

BIAMI

Brzeski Magazyn Informacyjny

Nr 1 (17) 94 Styczeń

Cena 6500 zł

ZIMOWE ZAKUPY

Historia
brzeskiej
bohemy

Wszystkim Czytelnikom
naszej gazety spełnienia
marzeń w Nowym-1994 roku
- życzy redakcja

* BRZESKI KALEJDOSKOP * BRZESKI KALEJDOSKOP *

Idzie Ola do...

"Rada Gminy uchwała wysokość środków przeznaczonych na utrzymanie przedszkoli, zabezpieczając w ten sposób realizowanie minimum programowego, co następnie pozwala na określenie wysokości odpłatności w zależności od realizacji zadań w konkretnej placówce". Tyle mówi suchy przepis, a jak wygląda to w praktyce?

Dotacja na przedszkola na 1994 rok wynosi około 7 mld zł, plus 780 mln zł na klasy "0" funkcjonujące przy szkołach podstawowych. Dotacja ta jest tylko o 900 mln wyższa w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jest to wymóg samodzielności finansowej, który został wymuszony niejako przez Radę na tej placówce oświatowej.

Zespół Ekonomiczny Przedszkoli wraz z dyrektorkami poszczególnych instytucji ma więc do rozwiązania nie lada problem. Dyrektor przedszkola dysponując środkami określonymi w planie finansowym placówki, ponosić

będzie odpowiedzialność za ich prawidłowe wykorzystanie. Pieniądze zostaną więc podzielone średnio na ilość dzieci w przedszkolu i dyrektorki muszą dbać o to, aby koszty utrzymania przedszkolaka były jak najniższe. Różnicę pomiędzy kosztami utrzymania, a dotacją od gminy pokrywać będą rodzice. *"Przedszkola na terenie miasta funkcjonują i mam nadzieję, że w przyszłym roku, w tym zakresie nic się nie zmieni"* - powiedział burmistrz Lech Piłkuła.

Z.S.

Z przedszkola-szkoła

Na ukończeniu są prace zabezpieczające budynek tzw. przedszkola na Os. Jagiełły. Zarząd Miejski szuka gospodarza tego obiektu na rok przyszły, który zgodnie z decyzją Rady Miejskiej ma być przeznaczony na cele szkolne.

Przeznaczona na pokrycie dachu kwota 300 mln zł okazała się niezbędna, aby zabezpieczyć ten budynek i przystosować go do nowych potrzeb. O dalszych losach tej początkowo "przedszkolnej inwestycji", będziemy informować.

red.

Poetyckie spotkanie autorskie

Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku był organizatorem spotkania autorskiego poetów Józefa Barana i Adama Ziemianina z młodzieżą szkół średnich Brzeska.

24 listopada w kinie "Bałtyk" na spotkanie z pisarzami przyszło ponad 300 uczestników: młodzież Liceum Ogólnokształcącego, Liceum Ekonomicznego i Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych wraz z nauczycielami.

Zanim doszło do prezentacji twórczości obydwu poetów zebrani na sali uczestnicy spotkania wysłuchali z kasety kilku utworów zespołu "Stare Dobre Małżeństwo". Warto zaznaczyć, że Jó-

uczestników. Po wzajemnej prezentacji poeci recytowali swoje utwory. Początkowe obawy związane z utrzymaniem ciszy i porządku okazały się nieuzasadnione. Młodzież z dużą uwagą i w skupieniu wysłuchiwała utworów obu poetów.

Pytania, które po spotkaniu młodzież zadawała twórcom najlepiej potwierdziły duże zainteresowanie uczestników ich poezją. Od osobistych refleksji do warsztatowych rozważań o pisaniu artyści świetnie wypełniali czas podtrzymując uwagę słuchaczy.

Po spotkaniu można było nabyć tomiki wierszy z autografami ich twórców.

Na zakończenie dyrektor MOK - Jan Gwizdała zaprosił wszystkich na następne spotkanie z zespołem "Stare Dobre Małżeństwo", który wykona utwory Józefa Barana i Adama Ziemianina.

red.

Dary serca

Miej Swój udział w radości najmłodszych, którym los nie oszczędza smutnych doświadczeń.

Dziś Wszystkim z nas jest ciężko żyć. Niewiele może sobie pozwolić na beztroskę o dziś i jutro...

Święty Mikołaj, Święta Bożego Narodzenia to czas, kiedy szczególnie pomagamy drugiemu człowiekowi - i w tym miejscu 45 wychowanków Państwowego Domu Dziecka w Jasieniu Brzeskim szczególnie dziękuje za upominki:

- Firmie Prod.-Handlowej Mimilandia z Brzeska - za maskotki,
- Firmie Handlowej W&W z Brzeska za odzież,
- Fundacji Pomocy Społecznej działającej przy NSZZ "Solidarność" KWK Janina w Libiążu - za słodycze,
- Przedsiębiorstwu Usługowo-Handlowemu "KOBA" w Brzesku - za słodycze,
- Hurtowni "KOBA M" z Brzeska - za słodycze,
- Hurtowni "Jawex" z Brzeska - za słodycze,
- Pracownikom Urzędu Miejskiego w Brzesku za przeznaczenie kwoty 2,5 mln złotych na odzież oraz szczególne słowa podziękowania za przekazanie kwoty 1,5 mln zł na słodycze zespołom muzycznym: "ABHOR", "TURIM -



fot. J. Głuch

zef Baran i Adam Ziemianin od dawna współpracują z tym zespołem, który do dzisiaj śpiewa teksty obydwu pisarzy.

Scenariusz spotkania zaproponowany przez twórców został przyjęty przez

"TURAMBAR", "MAGNIFICAT", "HACKERMAN" z Brzeska, które zorganizowały koncert, a zebraną kwotę przeznaczyły dla Naszych Dzieci.

Ponadto dziękujemy zespołowi "HACKERMAN" za przekazanie komputera "ATARI" i kolorowego telewizora.

Maria Babicz
wychowawca

Rozdano nagrody

Terenowa Stacja Epidemiologiczna w Brzesku była organizatorem i fundatorem nagród dla uczestników konkursu plastycznego o tematyce dotyczącej AIDS.

Na konkurs wpłynęło ponad 170 prac uczniów szkół średnich: Liceum Ogólnokształcącego z Brzeska i Technikum Ceramicznego z Łysej Góry. Komisja w składzie: Jan Walatek, Janusz Skómóg i Danuta Skiba przydzieliła 10 nagród.

Pierwszą nagrodę otrzymał Dominik Żurek - uczeń Technikum Ceramicznego z Łysej Góry, drugą - Alicja Machalska a trzecią - Radosława Biel - uczennice Technikum Ceramicznego. Ponadto nagrodzono: Agatę Niemiec - Technikum Ceramiczne, Monikę Szyszczę i Agatę Planetę z Liceum Ogólnokształcącego oraz Elżbietę Rzepę, M. Leśniak i P. Pasłę.

Nagrodzone prace można oglądać w Miejskim Ośrodku Kultury w Brzesku codziennie w godz.: 9.00 - 15.00 do 15 stycznia 1994 r.

red.

Barwy Jesieni

Miejski Ośrodek Kultury we współpracy z metodykiem zajęć plastycznych Rejonowego Inspektora-tu Oświaty w Bochni Leopoldem Rogowskim był organizatorem konkursu plastycznego dla uczniów szkół podstawowych pt. "Barwy Jesieni".

W konkursie wzięło udział 20 szkół z rejonu Bochni i Brzeska. Zgromadzono około 500 prac.

Komisja konkursowa w składzie: Jan Walatek, Andrzej Pałka, Aneta Tu-Anna Serwin postanowiła uhono-rować dyplomami wszystkie szkoły biorące udział w konkursie. Ponadto wyróżniono cztery szkoły podstawowe: Szkołę Podstawową nr 2 w Brzesku, Szkołę Podstawową nr 2 w Jadownikach, Szkołę Podstawową w Bielczy i Szkołę Podstawową w Strzelcach Wielkich.

Komisja wyróżniła również pięć prac indywidualnych uczennic: Alicji Chmielarz (SP nr 1 Brzesko), Katarzyny Mastalerz (SP nr 2 Brzesko), Marty Biel (SP nr 1 Brzesko), Wioletty Kornaś (SP w Tymowej) i Iwo-ny Rzeźnik (SP w Wrzepii).

Wystawa czynna jest do 5 stycznia codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 15.00.

red.



fol. J. Głuch

Muzyczny Mikołaj

11 grudnia w kinie "Bałtyk" odbył się koncert zespołów muzycznych: "HACKERMAN", "ABHOR", "TURIM-TURAMBAR" i "MAGNIFICAT".

Organizatorem koncertu był działający przy Miejskim Ośrodku Kultury zespół "HACKERMAN". Dochód z koncertu w kwocie 1,5 mln zł został przeznaczony dla Domu Dziecka w Jasieniu. Prócz wpływow z koncertu koncertu zespół "HACKERMAN" przekazał dla dzieci w Jasieniu komputer "ATARI" i telewizor kolorowy.

Cenne inicjatywy mają również oddźwięk w środowisku młodzieżowym. Mamy nadzieję, że ten wspaniały pomysł grup młodzieżowych będzie kontynuowany. Przeczy on także pewnym stereotypom związanym z organizacją koncertów muzycznych w naszym mieście.

red.

Mieszkaniowy zawrót głowy

Jak poinformował nas naczelnik Wydziału Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Brzesku Józef Makuch, zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dn. 26.III. 1992 r. w sprawie sprzedaży lokali komunalnych ciągle aktualna jest możliwość kupna mieszkania przez najemcę lub osobę bliską stale z nim zamieszkującą.

Cena lokalu ustalana jest przez biegłego z listy wojewody. Na wniosek nabywcy, cena ta może być rozłożona na raty roczne, płatne przez okres pięciu lat, przy czym raty podlegają oprocentowaniu wg stopy kredytu refinansowego. Wraz ze sprzedażą lokalu następuje oddanie w użytkowanie wieczyste na okres 99 lat ułamkowej części gruntu, na którym stoi budynek.

Szczegółowej informacji w tej sprawie udziela Wydział Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Brzesku, pokój 118 lub 119, który również przyjmuje wnioski o zakup

Przymiarki około budżetowe

Trwają prace w odpowiednich komisjach Rady Miejskiej w Brzesku nad budżetem na rok 1994.

Według opinii Wandy Prus, skarbnika Urzędu Miejskiego, budżet w 1994 roku zamknie się kwotą około 54 mld złotych. O tym, że podział tych pieniędzy zgodnie z oczekiwaniami wszystkich wnioskodawców jest niemożliwy, świadczy ilość wniosków, których oczekiwania zamykają się kwotą 160 mld zł. Subwencja, czyli dotacja rządowa dla gminy Brzesko wynosi 2,8 mld zł i mieści się już w kwocie ogólnej.

Podział środków na najważniejsze zadania przewiduje:

- kwotę 3,7 mld zł na kanalizację Osiedla Kołłątaja z efektem końcowym,

- kwotę 3,8 mld zł na modernizację gminnego wysypiska śmieci w Jadownikach.

mieszkania i kompletuje dokumenty niezbędne do zawarcia umowy notarialnej.

red.

Ponadto mają zostać zakończone inwestycje Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mokrzyskach, na co już przeznaczono około 2 mld zł. W tym roku dotacja wyniesie 200 mln zł. W połączeniu ze środkami uzyskanymi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi i Rolnictwa w Warszawie, dzięki pomocy pła Władysława Zabińskiego, w kwocie 250 mln zł pozwoli to na ostateczne zakończenie tej inwestycji. Rozbudowa świetlicy wiejskiej w Sterkowcu również ma znaleźć swój ostateczny finał w tym roku, dzięki dotacji 400 mln zł. Dla pełniejszego obrazu warto także zaznaczyć, że dotacje na przedszkola i oddziały zerowe wyniosą

8 mld zł.

Dla przykładu oświetlenie uliczne będzie nas kosztować 3 mld zł.

Przedstawione wyżej przykłady stanowią jedynie część obrazu prac związanych z podziałem środków. Pełne ich zestawienie przedstawimy czytelnikom z chwilą przyjęcia ich przez Radę Miejską na początku 1994 roku.

red.

W ostatnim kwartale 1993 r. Komenda Rejonowa Policji w Brzesku zanotowała niestety kilka poważnych zdarzeń o charakterze kryminalnym.

Oto niektóre z nich:

- w nocy z 5/6 października ok. godz. 1.00 w małej podbrzeskiej miejscowości dwóch nieznanych zamaskowanych sprawców dokonało napadu rabunkowego na starszą osobę M.P. w jej własnym pokoju, do którego weszli po uprzednim wyważeniu okna i przykrywając jej głowę poduszką oraz przystawiając do szyi nóż zażądali wydania pieniędzy. Sprawcy zabrali gotówkę w kwocie 2 700 tys. zł. Niestety do chwili obecnej, mimo wszechstronnych działań procesowych oraz operacyjnych, sprawców nie ustalono. Wykrycie jest tym bardziej utrudnione, że jedynym świadkiem, a zarazem osobą poszkodowaną jest starsza kobieta, zmieniająca swoje zeznania. Wielkie nadzieje na zidentyfikowanie sprawców policja wiąże z otrzymaniem wyników specjalistycznych ekspertyz.

- 11.10.1993 r. na terenie gminy Szczurowa został zabity przy użyciu krzesła, drewnianego wałka oraz noża mężczyzna T.A. Sprawca dokonał penetracji pomieszczeń mieszkalnych wyrzu-

cając z szaf i innych mebli ich zawartość w poszukiwaniu pieniędzy. W wyniku podjętych bardzo intensywnych działań procesowych oraz operacyjnych sprawca został ustalony i zatrzymany w 11 godzinie po dokonaniu zabójstwa. Po zebraniu niezbędnych dowodów procesowych został przez prokuratora rejonowego areztowany.

- 15.10.1993 r. na terenie Ogródka Jordanowskiego w Brzesku został pobity i obrabowany A.S. przez nieznanego mężczyznę, doznając w trakcie zdarzenia obrażeń ciała.

Podjęte w trybie pilnym działania penetracyjne nie przyniosły spodziewanych wyników i dopiero działania operacyjne oraz okazywanie poszkodowanemu zdjęć sygnalitycznych pozwoliło ustalić i zatrzymać sprawcę, którym okazał się młody mężczyzna J.S., mający wcześniej konflikt z prawem.

- 1.11.1993 r. ujawniono włamanie do sklepu owocowo-warzywnego w Brzesku przy ul. Browarnej, którego dokonano poprzez wybite szyby wystawowej, a następnie skradziono papirosy.

W wyniku pracy policji ustalono trzech sprawców włamania, którymi okazali się uczniowie brzeskiej szkoły podstawowej.

- W nocy z 27/28.11.1993 r. do zaparkowanego na parkingu przed Domem Ludowym w Maszkienicach samochodu nieznanymi sprawcami dokonano włamania i kra-

16 grudnia w Porębie Spytkowskiej spalił się samochód marki "skoda" Stanisława Adamczyka.

W tym samym dniu straż pożarna z Brzeska interweniowała w Wytrzy-szcze, gdzie

z dna Jeziora Czchowskiego wyciągano samochód marki "kamaz",

który wpadł do jeziora wskutek złej sprawności układu hamulcowego.
red.

Sprawy kryminalne

dieżyradioodtworząca, kolumny, śpiwora i innych przedmiotów na sumę 8 mln zł.

Policja w wyniku podjętych działań ustaliła dwóch sprawców tego włamania, którymi okazali się

17-letni chłopcy.

- W dniu 15.12.1993 r. patrol policyjny zatrzymał do kontroli pojazd, którym poruszali się obywatele Ukrainy. Po przeglądnięciu bagażnika okazało się, że są w posiadaniu specjalistycznego sprzętu medycznego tzw. echokardioskopu wartości co najmniej 300 mln zł, niewiadomego pochodzenia. Sprawą zajął się również Urząd Celný.

Powyżej podane przykładowe zdarzenia nie odzwierciedlają w sposób kategoriyczny zagrożenia przestępczością w rejonie brzeskim, jak również nie przedstawiają nawet w zarysie, pracy tutejszej policji.

Od pewnego czasu nastąpiła

eskalacja włamań

do samochodów zaparkowanych na osiedlowych parkingach, skąd kradzione są akcesoria. Niestety, jak ujawniają policyjne patrole, sami właściciele pojazdów kuszą złodziei, nie zamykając swych aut.

W związku z powyższym policja zwraca się z apelem o prawidłowe zabezpieczanie swojego mienia, jak również szybką i zdecydowaną reakcję w przypadku usiłowania kradzieży, również z samochodów sąsiadów. Wystarczy telefonicznie lub poprzez CB kanał 9 powiadomić Dyżurnego KRP (tel. 300-41 do 43) o dziwnie zachowujących się osobnikach w obrębie parkingów, a z całą pewnością wywoła to natychmiastową reakcję policji. W takich przypadkach zachowana może być całkowita anonimowość zgłaszającego.

Pomagajcie policji w ochronie własnego majątku!

Komendant rejonowy policji

Andrzej Małek

Pali się!

Straż Pożarna dość często interweniuje, nawet w zimie.

5 grudnia w Górcie (gmina Szczurowa) spłonęły zbudowania gospodarcze Ryszarda Jabłońskiego. Straty wyniosły 250 mln zł.

W tym samym dniu również w tej gminie w Rzachowej zaczął się pożar, który strażacy opanowali dość szybko.

8 grudnia w Gnojniku spłonął budynek mieszkalny Stanisława Kopera, którego straty oszacowano na ok. 40 mln zł.

14 grudnia w Woli Dębińskiej ugaszono

niebezpieczny dla okolicznych lasów pożar na wysypisku śmieci.

Sesja Rady Miejskiej w Brzesku, która odbyła się dn. 30 listopada ub. roku rozpoczęła się dosyć nietypowo. Radni nie zgłosili żadnych interpelacji. Czyżby oznaczało to, że nie mamy żadnych nie załatwionych spraw w gminie i mieście?

Rada uchwaliła zmiany w budżecie na 1993 rok. 206 mln zł z rezerwy budżetu państwa (subwencja ogólna) przeznaczonych zostało na oświetlenie ulic w mieście. Dotację celową od wojewody - 250 mln zł na dofinansowanie zadań inwestycyjnych przeznaczono na budowę wodociągów wiejskich w Morzyskach (100 mln) i Sterkowcu (150 mln).

Rada Gminy i Miasta po przeprowadzeniu konsultacji z mieszkańcami uchwaliła, że ulicy na Osiedlu Bagno, nadaje się nazwę "Wyspowa".

Kto jest zasłużony?

Radni zaaprobowali tryb chowania zmarłych w Alei Zasłużonych na cmentarzu komunalnym. W załączniku do uchwały czytamy, co zawierać powinien wniosek o zezwolenie na złożenie zwłok w Alei Zasłużonych. I tak: zgodę najbliższej rodziny osoby zmarłej, dane dotyczące charakterystyki osoby zmarłej, szczegółowe uzasadnienie faktyczne wniosku. Wnioski przyjmowane i rozpatrywane będą na posiedzeniach Zarządu Miasta i jego rozstrzygnięcia będą ostateczne.

Grunta pod działki

Ustalono 3 ha obszarów gruntów komunalnych na terenach przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe, na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych kandydatów do spółdzielni, którzy do końca 1990 roku zgromadzili wymagane wkłady mieszkaniowe, są pełnoletni i nie posiadają samodzielnych mieszkań lub mieszkają w lokalach, w których na osobę przypada mniej niż 5m² powierzchni. Sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste gruntów pod budownictwo mieszkaniowe na zaspokojenie potrzeb wspomnianych osób, nastąpi w trybie publicznego przetargu ustnego, po uzbrojeniu

przedmiotowego terenu i jego podziale na działki budowlane.

Nie przyjęto uchwały w sprawie komunalizacji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Tarnowie oraz zawarcia porozumienia z gminą Borzęcin i przystąpienia do Związku Gmin Komunikacji Miejskiej w Bochni. Jednogłośnie natomiast Rada Miejska w Brzesku wyraziła zgodę na przekazanie na rzecz gminy wydzielonej części mienia Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Tarnowie.

Czyje szkoły?

Najwięcej kontrowersji wywołała uchwała w sprawie przejęcia prowadzenia szkół podstawowych. Ostatecznie brzescy rajcy postanowili nie przejmować od kuratora szkół podstawowych od 1 stycznia 1994 roku. Ustalono, że nowym terminem przejęcia tych szkół będzie 1 stycznia 1996 roku. Uchwala ta podjęta została warunkowo, gdyż w dniu obrad wciąż obowiązywała sejmowa ustawa o obligatoryjnym przekazaniu szkół gminom od stycznia 94.

Wszyscy radni byli zgodni w sprawie Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Załącznik do uchwały stanowi zestawienie przychodów i wydatków funduszu na 93 r. Wydatki zamykają się kwotą 81 360 tys. zł i są to: opłacenie aparatu wodnoprawnego na odprowadzenie wód opadowych kolektorem z ul. Solskiego do Uszwicy oraz utworzenie rowu odprowadzającego wody powierzchniowe z ul. Kołłątaja.

Ekologia

Mgr Stanisław Bartecki, kierownik Ośrodka Postępu Rolniczego w Tarnowie wygłosił referat poświęcony problemom ekologicznym.

Na zakończenie Rada zapoznana została z założeniami Programu Proekologicznych Działań Gminy. Wiceburmistrz Stanisław Pacura, mówiąc o dążeniu do poprawy warunków ekologicznych, za najważniejsze uznał zachowanie naturalnego stanu głównie obszarów funkcjonalnych (ochrona ekosystemów rolnych, bagienno-łąkowych i leśnych). W celu poprawienia stanu walorów przyrodniczych należy

prawidłowo chronić wody powierzchniowe i gruntowe,

powietrze atmosferyczne jako strefę szczególnie zagrożoną, powierzchnię ziemi. Rozwój rolnictwa ekologicznego, prawidłowe zagospodarowanie ścieków i odpadów poubojowych przyczynią się do poprawy warunków sanitarno-zdrowotnych na terenie gminy. Największe zakłady przemysłowe w Brzesku zostały zobowiązane do opracowania swoich metod i sposobów ochrony środowiska.

(arz)



Sołectwa Własnym Głosem Sołectwa Własnym Głosem

PROBLEMY Z WODĄ I TELEFONAMI

Od wielu lat ważnym problemem jest brak wody w naszych mieszkaniach. Brzesko nie jest tutaj wyjątkiem. Większość miast i wiosek boryka się, zwłaszcza w ostatnim okresie, z niedoborem wody.

Realizowana przez gminę Brzesko poważna inwestycja - wodociąg "Łukanowice - Brzesko", będzie miała według zapewnienia burmistrza Lecha Pikuly swój szczęśliwy finał w najlepszym przypadku w 1996 roku. Jest to poważne przedsięwzięcie, którego całkowity koszt trudno jeszcze określić. Główny ciężar finansowania spadł, póki co, na brzeską Radę Miejską, która w roku 1993 przeznaczyła na ten cel niebagatelną kwotę około 9,4 mld zł. Do tej pory wybudowano dwa odcinki o łącznej długości 12 km. Pozostałe 16 km jest do realizacji w ciągu najbliższych 3 lat, zakładając, że co roku będzie wykonywane kolejne 5 km rurociągu doprowadzającego wodę do Brzeska. WPWIK główny inwestor przeznaczył w 1992 r. 738 mln zł, w 1993 r. - 168 mln zł.

Wojewoda tarnowski wspomógł dotychczas inwestycję kwotą 8,7 mld zł (4,7 mld zł w 1992 r. i 4 mld zł w 1993 r.).

Gminy Wojnicz i Dębno, przez których teren przebiega nitka wodociągu dla Brzeska, powinny w dużym stopniu partycypować w kosztach dotyczących ich terenu. Nie kryje tego burmistrz, który liczy na wkłady finansowe tych gmin w realizację inwestycji.

Jak na tym tle wygląda problem wody

w Jasieniu, Porębie Spytkowskiej i Okocimiu?

Jedynymi źródłami wody w tych wioskach są studnie, od których mieszkańcy zwykle rozpoczynali budowę własnych domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Dotkliwy brak wody w tych gospodarstwach uwidocznił się szczególnie w ostatnim okresie, kiedy ilość zabudowań dość szybko wzrosła oraz nabiera wymiaru tragedii, kiedy jest susza.

W Jasieniu, którego rozbudowa postępowała dość szybko w ostatnim dziesięcioleciu "problem wody", jak go określa sołtys Henryk Ryglowski, występuje od pięciu lat i jest szczególnie dotkliwy na wyższym terenie. Szkoła, do której uczęszcza 350 uczniów nie

może korzystać w pełni z "dobrodziejstwa" umywalki właśnie z tego powodu. Powszechnym zjawiskiem stało się dowożenie wody do domów. Ta sytuacja nie może jednak trwać w nieskończoność. W przyszłym roku Rada Sołecka planuje uruchomienie przepompowni wody i instalację zbiorników wyrównawczych, które będą podstawową inwestycją na terenie Jasienia "Górki". Zakończenie tego procesu pozwoli zaopatrzyć w wodę całą wioskę.

Okocim i Poręba Spytkowska są w podobnej sytuacji. Artur Ropek, sołtys wsi Okocim wyraził tylko nadzieję, że pierwotny pomysł uruchomienia studni głębinowych w Okocimiu i Porębie przestanie być brany pod uwagę, a sprawa podłączenia tych wiosek do rurociągu "Łukanowice - Brzesko" rozstrzygnie problem zgodnie z oczekiwaniami społecznymi. Pozostałe sołectwa np. Jadowniki, problem wodociągowania mają dawno za sobą. Mokrzyska i Sterkowice w tym roku zakończą wodociągowanie własnych wiosek. Do realizacji tego przedsięwzięcia szykują się Szczepanów i Wokowice. Na zakończenie inwestycji czekają mieszkańcy całej gminy. Myślę, że finalizacja tego przedsięwzięcia jest jednym z najpilniejszych zadań. To, że oczekiwania społeczne są jednoznaczne potwierdzają liczne rozmowy, które przeprowadziłem w trakcie przygotowywania tego materiału.

Telefony

Telefony to również problem powszechny i poważny naszej gminy. Większość sołectw jest na etapie zakończenia własnych inwestycji. Społeczne Komitety Telefonizacji Wsi powstałe we wszystkich sołectwach, albo zakończyły proces instalacji sieci lokalnych na terenie wiosek, albo zakończą go w najbliższym okresie. Sołectwa: Bucze, Mokrzyska, Sterkowice, Jadowniki, Jasień i Poręba Spytkowska już zakończyły instalację sieci lokalnej, abonenckiej. Pozostałe są w trakcie realizacji i zakończą je niedługo. Koszt instalacji dla jednego abonenta wyniesie średnio 10 mln zł.

W większości sołectw wkład ten jest realizowany w formie gotówki i robocizny. Gmina finansuje z własnych środków zakup materiałów. Po odbiorze i przejęciu sieci lokalnych przez spółkę Telefony Brzeskie S.A. nastąpi rozliczenie poniesionych nakładów. Za środki inwestycyjne gmina otrzyma akcje. Osoby fizyczne otrzymają także akcje imienne odpowiadające wartości poniesionych nakładów. Z chwilą uruchomienia sieci i nadania numeru ściągnięta zostanie obowiązkowa opłata abonencka, nie wyższa niż w T.P.S.A. w kwocie 2,5 mln zł. Jeśli ktoś uczestniczył w kosztach budowy, a nie będzie chciał mieć telefonu, to otrzyma akcje. Z kolei nie uczestniczący w procesie inwestycyjnym sieci lokalnej, którzy zechcą posiadać własny numer, będą mieli prawo za 2,5 mln zł stać się jego posiadaczem. Całość inwestycji jest duża i według wstępnych kalkulacji spółki wyniesie około 40 mld zł. Niezbędne na tym etapie realizacji sieci koncentratory dla sieci lokalnej są drogie. Koszt jednego wyniesie około 500 mln zł. Problem ten bierze na siebie spółka Telefony Brzeskie. Do rozmieszczonych na terenie sołectw koncentratorów prowadzić będą przewody miedziane. Z kolei od koncentratorów do centrali miejsko-tranzytowo-okręgowej w Brzesku poprowadzona zostanie

instalacja światłowodowa.

Warto zaznaczyć, że dokonany wybór systemu Siemens będzie realizowany z chwilą wygrania przetargu na tę inwestycję. Zgłosiło się trzech wykonawców: Biuro Projektów Kolejowych Przedsiębiorstwo Wdrożeń i Produkcji w Katowicach, TELMONT z Warszawy i POLMAIK z Kielc. Kto będzie wykonawcą, dowiemy się z końcem grudnia.

Myślę, że 1994 rok może być rokiem, w którym problem telefonów i wody w gminie Brzesko nie będzie nam przysłał pozostałych. Wszak pilnych spraw do rozwiązania na terenie gminy jest jeszcze bardzo dużo. Wiele z sobą przyniesie życie. Wypada jedynie mieć nadzieję, że w przyszłego "Sylwestra" będziemy mogli połączyć się ze światem, czego Państwu serdecznie życzę.

Jan Gwizdała

* ŻYJMY ZDROWIEJ I AKTYWNEJ *



redaguje prof. dr hab. Paulin Moszczyński Członek Polskiej Akademii Medycyny.

Omdlenie jest to krótkotrwała utrata przytomności na skutek niedotlenienia mózgu. Wzmożona pobudliwość nerwowa, stany niepokoju lub przerażenia np. na widok krwi, sprzyjają reakcjom ze strony układu naczyniowego.

Reakcje depresyjno-naczyniowe powodują chwilowe przemieszczenie krwi z górnej połowy ciała do dolnej.

25% zgonów wśród młodzieży po nadmiernym spożyciu alkoholu to wynik niedocukrzenia krwi.

Omdlenie

mywanie ciśnienia tętniczego oraz częstotści rytmu serca na odpowiednim poziomie. Ucisk szyi nad nimi np. przez ciasny kołnierzyk obniża ciśnienie tętnicze krwi oraz zwalnia pracę serca, co u osoby "nadwrażliwej" może spowodować omdlenie.

Inną przyczyną omdlenia jest obniżenie zawartości glukozy (cukru) we krwi. Na skutek zwiększonego wydzielania adrenaliny pojawia się wówczas błądzenie po włók, poty, rozszerzenie źrenic, szybkie bicie serca, drżenie kończyn. Upośledzone funkcjonowanie mózgu manifestuje się zaburzeniami mowy, widzenia, drgawkami, porażeniami, a w końcu utratą przytomności. W przypadku powtarzają-

Niedocukrzenie krwi w stanach upojenia alkoholowego jest przyczyną 10% zgonów wśród dorosłych i 25% wśród młodzieży, jakie nastąpiły po nadmiernym spożyciu alkoholu. Również niektóre leki poza insuliną i doustnymi preparatami przeciwcukrzycowymi mogą powodować spadek cukru we krwi. U chorych z zaburzeniami endokrynologicznymi np. nieprawidłową czynnością nadnerczy czy przysadki mózgowej szybciej dochodzi do niedocukrzenia pod wpływem leków niż u osób zdrowych. Stany niedocukrzenia krwi pojawiają się w przebiegu ostrych chorób wątroby oraz w guzach trzustki, które wydzielają insulinę tzw. wyspiakach.

Zapobieganie stanom niedocukrzenia krwi u cukrzyków polega na stosowaniu właściwej diety oraz na dokładnym dawkowaniu insuliny względnie doustnych leków przeciwcukrzycowych. Osoby chore na cukrzycę muszą stale nosić przy sobie kostki cukru lub inne słodczyce. W cukrzycy zabronione jest picie alkoholu oraz głodówki. W stanach niedocukrzenia w przebiegu niedoczynności kory nadnerczy względnie przedniego płata przysadki mózgowej należy systematycznie używać właściwych hormonów. Na międzynarodowym kongresie poświęconym stanom niedocukrzenia, które odbyło się w 1991 roku w Rzymie zwrócono uwagę na paradoksalne na pozór zjawisko. Było nim niedocukrzenie krwi występujące po spożyciu dużej ilości cukru naraz. Konsumpcja kilku kawałków tortu lub większej ilości czekolady może wywołać ból głowy, zmęczenie, osłabienie, stany niepokoju, lęk, depresję, bezsenność. Przyczyną tych dolegliwości jest niedocukrzenie krwi. Reakcja organizmu pod postacią wzrostu stężenia cukru we krwi jest tylko chwilowa. Później może ono spadać do wartości znacznie mniejszych od prawidłowych. Okresowe niedocukrzenie krwi nie jest zjawiskiem tak rzadkim jak dotychczas sądzono. Brak jest danych odnośnie częstości występowania niedocukrzenia w Polsce, natomiast we Włoszech wykryto ją u 7%, a w USA u 20% ludności.



Dochodzi wówczas do przejściowego niedokrwienia mózgu i omdlenia. Typowym przykładem tego zjawiska jest "hipotonia ortostatyczna". Na skutek dłuższego pozostawania w pozycji pionowej krew gromadzi się w naczyniach jamy brzusznej i kończyn. Omdlenia zdarzają się przy oddawaniu moczu, stolca, przy kaszlu i połykaniu. Niektóre leki obniżające ciśnienie krwi mogą być powodem omdlenia. Rzadziej omdlenie jest następstwem "nadwrażliwej zatoki szyjnej". Zatokę szyjną są obszarami anatomicznymi w tętnicach szyjnych, gdzie znajdują się specjalne włókna i zwoje nerwowe. Główną funkcją zatok szyjnych jest utrzy-

cych się stanów niedocukrzenia krwi dochodzi do nieodwracalnego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego z trwałymi zaburzeniami psychicznymi.

Zwykle przyczyną niedocukrzenia krwi jest niewłaściwe leczenie cukrzycy. Może to być albo za duża dawka insuliny albo za mały ilościowo posiłek spożyty po jej wstrzyknięciu. Rzadziej stan niedocukrzenia występuje po przyjęciu zbyt dużej dawki doustnych leków przeciwcukrzycowych. Groźne obniżenie zawartości cukru we krwi nawet u osoby zdrowej może nastąpić w następstwie spożycia większej ilości alkoholu, zwłaszcza po dłuższym głodzeniu.

Strzeżmy się rtęci

W grudniu ukazała się 459-ta pozycja z serii "Nauka dla wszystkich" autorstwa prof. Paulina Moszczyńskiego pt. "Ofiary rtęci - Rtęć zagraża naszemu zdrowiu".

Autor, hematolog, znany zapewne naszym czytelnikom z autorskiej rubryki "Żyjmy dłużej i aktywniej", od wielu lat zajmuje się badaniem wpływu rtęci na organizm ludzki. W nowej książce porusza ważny problem zagrożenia zdrowia i życia człowieka poprzez ciągły wzrost ilości tego metalu w naszym środowisku. W wydawnictwie znajdujemy nie tylko informacje o zagrożeniach, ale dowiadujemy się również o sposobach ich likwidacji.

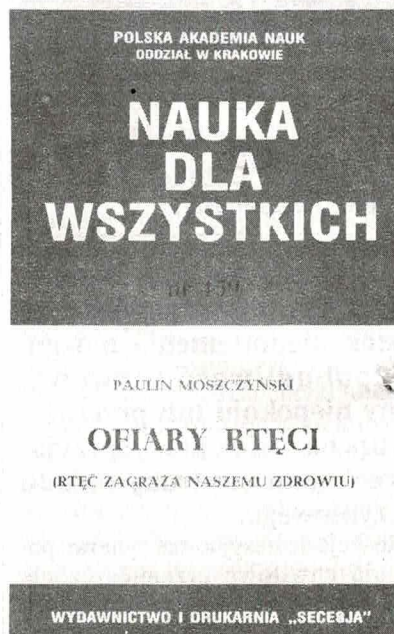
W pierwszych rozdziałach profesor mówi ogólnie o występowaniu rtęci, jej przemianach chemicznych, a także o

tym, dlaczego jest jej coraz więcej w przyrodzie. Okazuje się, że metal ten jest wszędzie: w powietrzu, wodzie, glebie, skałach, a nawet w produktach spożywczych. W dalszej części znajdują się informacje dotyczące badań, jakie należy wykonać, aby stwierdzić czy zawartość rtęci w organizmie jest groźna. Prof. Moszczyński pisze m.in. o skutkach zdrowotnych powstających w następstwie narażenia zawodowego lub środowiskowego. Podaje szczegółowe opisy szeregu zatruc przypadkowych oraz epidemii, jakie miały miejsce na przestrzeni wieków. W omawianym wydaniu została poruszona również kontrowersyjna kwestia toksyczności "srebrnych plomb", masowo stosowanych w całym świecie do wypełniania ubytków zębowych. W ostatnim rozdziale zawarte są natomiast wskazówki, jak każdy z nas może neutralizować szkodliwe działanie rtęci. Dowiadujemy się, że istnieje taka możliwość dzięki zastoso-

waniu odpowiedniej diety.

"Ofiary rtęci", to książka napisana przejrzyście i zrozumiale, mimo, iż traktuje o poważnych zagadnieniach. Jest ona niewątpliwie doskonałą lekturą dla wszystkich, którzy interesują się ekologią i zdrowym stylem życia.

red.



K r ó t k o

Fundusz Ekologiczny Miasta Brzeska został utworzony z części kwot płaconych przez zakłady pracy za różne formy korzystania ze środowiska naturalnego. Pieniądze pochodzące głównie z Okocimskich Zakładów Piwowarskich S.A., Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji oraz z Pol-Am-Pack-u przeznaczono między innymi na nagrody dla szkół za udział w konkursach ekologicznych i udrożnienie rowu odprowadzającego wody powierzchniowe z ul. Kółłataja.

* * *

10.XII na drugie spotkanie zainteresowanych utworzeniem społecznej szkoły podstawowej przyszło 18 osób. Postanowiono, że zostanie powołane Brzeskie Towarzystwo Oświatowe, którego Rada do końca kwietnia ma wybrać dyrektora. Burmistrz Lech Piłkuła stwierdził, że istnieje możliwość umieszczenia szkoły w budynku, w którym mieścił się Rejonowy Urząd Pracy, ale wymaga on remontu.

* * *

Dwa pierwsze miejsca zdobyły piwa z okocimskiego browaru na II Międzynarodowych Targach Wina, Piwa i Napojów w Kielcach. W kategorii piw krajowych do 22 procent ekstraktu zwyciężył "Porter", a w kategorii do 12,5 procent "OK PILS".

Senator w szkolnej ławie

Gościem młodzieży LO w Brzesku był ostatnio senator RP z województwa tarnowskiego, członek PSL Ryszard Ochwat.

W trakcie spotkania senator przybliżył młodzieży prace obu izb parlamen-

Brzesko 2000

W Brzesku zawiązano nową społeczną organizację o nazwie "Lokalne Forum - Brzesko 2000"

Działalność powstałego z inicjatywy członków Unii Demokratycznej Forum ma koncentrować się na rozwiązywaniu problemów społeczności lokalnej w oparciu o zaangażowanie wszystkich tych obywateli, którzy nie chcą pozostawać na uboczu. Forum stawia sobie zadania sięgające XXI wieku - zamierza dotrzeć do wszystkich, którzy nie są obojętni na to, co w tym rejonie dzieje się, czy będzie się działo w przyszłości. Inspiracją do opracowania programu rozwoju miasta i gminy ma być ankietą, w której każdy mieszkaniec będzie mógł za-

tu, a następnie odpowiadał na, czasem bardzo trudne, pytania. Koncentrowały się one na sytuacji politycznej i gospodarczej kraju po wrześniowych wyborach i, w tym kontekście, perspektywach młodzieży. Pytano o program pilotażowy i o to, dlaczego został wstrzymany, o stosunek PSL do kościoła katolickiego, a także o ratyfikowanie koncordatu i potrzebę istnienia drugiej izby parlamentu (przed wyborami PSL występował przeciw istnieniu senatu).

Senator Ochwat ponad godzinę odpowiadał na zadawane pytania. Nie wszystkie odpowiedzi zadowolili uczniów i dlatego młodzież zaprosiła gościa na następne spotkanie. Zaproszenie przyjęte zostało z zadowoleniem.

R.C.

sygnalizować, jakie problemy uważa za najważniejsze dla własnego osiedla, rejonu, miasta i gminy. Organizacja liczy na bardzo aktywny udział samych mieszkańców w rozwiązywaniu konkretnych problemów.

Miejscem spotkań przedstawicieli Forum jest "Piwnica Brzeska", gdzie można uzyskać dodatkowe informacje.

R.C.

Zofia Sitarz po wizycie w sklepach odzieżowych

Bo to zima akurat

Z przyjemnością więc myślimy o ciepłych kurtkach, płaszczach, butach. Chcemy kupić coś modnego, eleganckiego, ładnego i ... taniego. I tu zaczy-

na się ta mniej przyjemna strona "zimowych" zakupów. Odwiedziłam kilka naszych sklepów i muszę stwierdzić, że z dużym trudem znalazłam, może ze dwie ładne kurtki. Czyżby właścicielom sklepów tak mało zależało na klientach?

Na początek weszłam do sklepu z odzieżą damską "Lucynka", przy ulicy Kościuszki. Kupujących brak tylko jedna pani oglądała męską koszulę. Kurtki i płaszcze całe mnóstwo, ceny umiarkowane. Płaszcz - 980 tys., kurtka z kapturem obszytym sztucznym futerkiem, imitującym lisa - 1 050 tys. Tak chętnie noszone przez młode dziewczęta kolorowe kurtki - 1 mln, fatalnie uszyte, nie prezentowały się najlepiej.

W butik "U Barana" głównie płaszcze, niektóre dosyć ładne. A ceny?

**Długi, czerwony
elegancki płaszcz
- 2 400 tys.,**

inny - 1 550 tys., ale ten drugi o wiele gorszej jakości.

Naprzeciwko sklep z butami. Wysockie, czarne, skórzane kosztują 1 050 tys. tańsze, wykonane z materiałów imitujących skórę można kupić już za 480 tys. Cena kozaków w bardzo obecnie pożądanym, brązowym kolorze - 990 tys.

Zaskakująco duży wybór płaszczy odkryłam w sklepie przy ul. Głowackiego (dawny sklep ogrodnicy). Cała gama kolorów, fasonów i cen. Najładniejszy i najbardziej rzucający się w oczy, kosztuje 1 440 tys. Są też droższe za 1 745 tys., czy

**sztuczne
karakuły
za 1 790 tys.**

Na tej samej ulicy w ekskluzywnym sklepie "BEHARO", ceny zu-

pełnie szokujące, ale jest na co popatrzeć. Płaszcz o jakim zapewne marzy każda z pań - 2 500 tys.

Kilka kroków dalej sklep o nazwie "Marta". Sztyld nad nim głosi:

**"Firma Marta
to szyk i elegancja".**

Kłóci się to niestety moim zdaniem z tym, co wewnątrz. Niezbyt ciekawe płaszcze, jeden za 1 750 tys., inny za 2 150 tys., no ale może znalazłyby się osoby, które wyszukałyby tam coś dla siebie.

Na koniec udałam się do domu handlowego "Kłos". Straszą z półek, toporne, z lichych materiałów zrobione, zimowe buty damskie. Ceny ich wahają się

**od 430 tys.
do 780 tys. zł.**

Na drugim stoisku kurtki i płaszcze. Na karteczce przypiętej szpilką odczytuję cyfrę - 2 525 tys. Tyle ma kosztować brzydki płaszcz, pod ciężarem którego ugięłam się w ciasnej przymierzalni.

Spotkałam mężczyznę, pilnie oglądającego kurtki.

- "Ładna kurtka" - zagaiłam rozmowę.

- "Pani, co z tego, że ładna, jak kosztuje majątek. A ta tutaj trochę tańsza, to znowu wiatrem podszyla. Skończy się pewnie na tym, że i ten rok przechodzę w starej kurtce" - usłyszałam w odpowiedzi.

Ta droższa krutka była do kupienia za 935 tys., tańsza za 744 tys. Przy powrocie do domu pozwoliłam sobie poobserwować ludzi na ulicach.

**Nie natknęłam się
na nikogo,
kto ubrany
byłby wytwornie.**

Młode kobiety przeważnie w kurtkach, płaszczy należy do rzadkości. Zastanawiam się teraz, czy szarzyzna ulicy spowodowana jest brakiem gustu, czy niewielkim wyborem w sklepach? A może brakiem pieniędzy, co skazuje nas na to, że kolejny sezon musimy nosić stare buty i okrycia?



fot. J. Gluch



BIURO OGŁOSZEŃ BIM

czynne od wtorku do piątku 9.00-16.00

w poniedziałki 9.00-19.00

* ogłoszenia drobne 1500 zł za słowo

* ogłoszenia o zgubieniu dokumentów 1000 zł za słowo

* kondolencje, nekrologii 1 cm kw. 3000 zł

* moduły reklamowe 5 x 5,5 cm 100 tys. zł

* tekst sponsorowany - moduł reklamowy + koszt usługi dziennikarskiej

Reklamacje przy rachunkach za telefon

Rachunki za telefon pochłaniają często sporą część domowego budżetu. Czasami bywają one zaskoczeniem dla płacących, którym wydaje się, że są zawyżone. Zdarza się, że po rozmowie z domownikami wszystko się wyjaśnia, bo na przykład syn dzwonił po horoskop, a znaleziony w gazecie nieco długi numer telefonu spowodował, że o przy-

szłości dowiedział się z USA. Innym razem okazuje się, że kogoś zwiodła oferta erotycznych rozmów, a sekundę w cenie połączenia mylnie wziął za minutę. Co jednak począć, kiedy wysokość rachunku zdaje się być nieumotywowana ilością rozmów?

Wtedy najczęściej składa się w oddziale telekomunikacji reklamację. Ustne zastrzeżenia co do kwoty, na którą opiewa rachunek kończą się jedynie wyjaśnieniem zasad płatności. Dlatego, aby uznano nasze pretensje do zawyżonego rachunku, należy złożyć reklamację na piśmie. Tego typu zgłoszeń wpływa w Brzesku miesięcznie średnio około 15. Prawo jest jednak takie, że nawet mając zastrzeżenia do rachunku musimy go zapłacić. Jeżeli jednak zasadność naszych roszczeń zostanie uznana, to kwota nadpłacona zostanie potrącona z kolejnych rachunków. Aby ustalić czy nasz rachunek został naliczony prawidłowo T.P.S.A. Rejon Brzesko zakłada kartę badań abonenta, do której wpisuje się wyniki naocznych obserwacji licznika. Instaluje się także przy naszym numerze elektroniczny rejestrator zaliczania rozmów, z którego wydruk pokazuje datę, czas i długość trwania każdej rozmowy, jak również numer telefonu, z którym realizujemy połączenie. Oprócz tego pracownicy Rejonu Telekomunikacji sprawdzają instalację od centrali do mieszkania abonenta aby wykluczyć możliwość podłączenia się kogokolwiek do naszego numeru. Przypadki nielegalnego podłączenia się do linii raczej się nie zdarzają.

Po złożeniu reklamacji możemy się także spodziewać "telefoniarzy" w mieszkaniu, ponieważ muszą oni sprawdzić używany przez nas aparat. Zawyżony rachunek może być bowiem wynikiem podłączenia telefonu kupionego za granicą i nie posiadającego homologacji czyli orzeczenia o przydatności do pra-

cy na naszym rynku. Ostatnio pojawiły się domowe rejestratory rozmów, które można indywidualnie stosować w mieszkaniach. T.P.S.A. nie uznaje jednak ich wskazań za dowód, co zostało zawarte w "Regulaminie wykonywania usług telekomunikacyjnych o charakterze powszechnym przez T.P.S.A.". "W takim rejestratorze każdy może wyłączyć zasilanie i telefonować gdzie mu się podoba. Domowe rejestratory nie są przecież przez nas plombowane" - mówi jeden z pracowników T.P.S.A. Rejonu Brzesko.

Rachunki reklamują zarówno abonentci prywatni jak i urzędy. Na 15 reklamacji w październiku 5 określono jako uzasadnione. Ich zawyżona wysokość była spowodowana głównie uszkodzeniami linii i zawieszeniami numerów. Najczęściej wysokość reklamowanych kwot oscyluje w granicach miliona zł, choć zdarzają się i tacy, którzy reklamują dwustutysięczne rachunki. Najwyższą reklamowaną kwotą był rachunek na pięć milionów, lecz został on spowodowany pomyłką w odczycie licznika. Do tej pory w Brzesku ani jedna sprawa dotycząca mylnego naliczania należności za rozmowy telefoniczne nie trafiła do sądu.

M.K.

* POEZJA *

Dzieciątko narodzone
w Betlejem
dało nam znak.
Znak nowego życia,
które trzeba szanować
i kochać całym sercem.
Dało - radość narodzenia,
nowego życia - które
jest wielkim darem.
Dało nadzieję - że świat
zrozumie jego narodzenie
jako zapowiedź życia razem.
Dało przykład - że życie
trzeba samemu kształtować,
nie patrzeć na niedostatki
ale tworzyć pełnię -
która zwie się życiem.

* * *

Kończą się kartki
kolejnego kalendarza.
Kończą się dni
wytartego kalendarza.
Minęło wiele radości,
czy wystarczy na rok
następny?
Niepotrzebnie było
tyle smutku, niech
więcej nie zawita!
Rozwiała się wiele
niepewności,
trzeba sobie radzić
z następnymi.
A nowy rok przyjąć
jak dar tajemny,
lecz nie zrobić
z niego pustego czasu.

Teresa Osika-Horzymek



Mrówka faraona

O mrówkach ogólnie czyli przestępczość zorganizowana

Mrówki żyją w dużych, złożonych społecznościach. Życie jednostki jest całkowicie podporządkowane interesom całej kolonii, a każdy osobnik wykonuje ściśle określoną funkcję. Królowa, która przychodzi na świat w postaci skrzydlatej zakłada kolonię składając jaja. Nigdy nie wychodzi z gniazda. Samce, odpowiedzialne są jedynie za przedłużenie gatunku. Najliczniejszą grupę w kolonii stanowią robotnice zajmujące się wszystkimi pracami związanymi z codziennym funkcjonowaniem mrowiska.



Historia i pochodzenie

Niektóre gatunki mrówek tropikalnych przywędrowały do nas z przesyłkami owoców południowych i roślin dekoracyjnych. Typowym ich przedstawicielem jest drobna mrówka faraona, pochodząca z Indii, która rozprzestrzeniła się w szklarniach i mieszkaniach całej Europy. Jest kosmopolitą - od ponad stu lat występuje także w strefie klimatu umiarkowanego.

Pięknym za nadobne czyli jak pozbyć się mafii domowej.

Po dostrzeżeniu nowych lokatorów mieszkania warto spróbować obrzydzić im życie. Przede wszystkim odcinamy mrówki od pożywienia starannie usuwając resztki jedzenia. Produkty spożywcze przechowujemy w zamkniętych pojemnikach. Otwory przy rurach, szczeliny i szpary uszczelniamy gipsem aby sparaliżować "system komunikacyjny". Przedmioty i meble np. łóżeczka dzieci zabezpieczamy przed natarczywymi owadami smarując ich podstawy gliceryną, wazeliną lub talkiem. Szlaki mrówek przecieramy codziennie roztworem wody i octu. Rudobrazowi lokatorzy bardzo nie lubią zapachu wydzielanego przez ten specyfik.

Menu

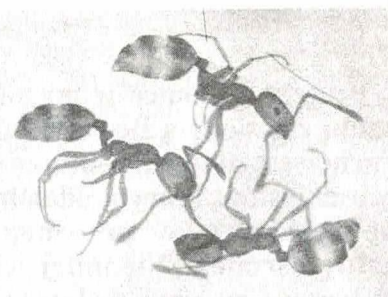
Mrówki najchętniej odżywiają się siekanym mięsem, wątroba, paszëtową, gotowanym żółtkiem jaja kurzego, miodem.

Wstęp czyli zaproszenie do wojny

Z Mrówką faraona stykamy się w naszym mieście od wielu lat. Od czasu do czasu pojawia się w blokach mieszkalnych. Po roku lub kilku latach znika by pojawić się na innym osiedlu. Teraz zamieszkuje część bloków osiedla Jagielly... i jak dotąd czuje się świetnie.

Cel -Monomorium pharaonis czyli Mrówka faraona

Bardzo drobna (długość ciała robotnicy wynosi średnio 2,5 mm). Zabarwienie brązowo-rude. Głowa zakończona charakterystycznymi czułkami z trójcłonową buławką. Aktywna szczególnie nocą. Bardzo lubi wysokie temperatury.



Miłe złego początki czyli wojenne werble

Na początku należy przeprowadzić lustrację wszystkich pomieszczeń. Zlokalizowanie przypuszczalnego miejsca gnieźdzenia się owadów na podstawie obserwacji ich szlaków ma podstawowe znaczenie dla przebiegu walki. Rejony w których znajdują się gniazda wskażą nam same mrówki podczas swych wypraw po żywność. Aby im to ułatwić, wieczorem, roztawiamy w pomieszczeniu kilka niewielkich pojemników z mrówczymi "potrawami". Nocą lub rano oceniamy liczebność owadów i zapamiętujemy skąd i dokąd wędrują.

"Zwalczanie mrówki faraona jest bardzo trudne. Idealnym rozwiązaniem byłoby zastosowanie wobec niej "stalinowskich" metod: aby zlikwidować populację należałoby zniszczyć jej mieszkania i źródła pożywienia." - twierdzi z uśmiechem mgr biologii - Stefan Wójcik - kierownik oddziału epidemiologii brzeskiego "Sanepidu".

Gdzie i dlaczego? czyli rozpoznanie

Mrówka faraona zasiedla głównie miasta. Zamieszkuje tylko pomieszczenia dobrze ogrzane, w których rozmnaża się przez cały rok. Jest bardzo żywotna, zdolna do wielomiesięcznego głodowania. Niekiedy podejrzewa się ją o przenoszenie chorób bakteryjnych i wirusowych.

"Nie spotkałam się nigdy z przypadkiem ukąszenia przez mrówkę faraona, ale wystarczająco nieprzyjemne może być wejście mrówki do nosa, lub uszu ludzi." - mówi lekarz medycyny Joanna Sadowska - Terenowy Inspektor Sanitarny.

Prowadzi społeczny tryb życia w gniazdach liczących czasami kilkanaście tysięcy osobników. Niektóre źródła wspominają kolonie składające się z miliona mrówek. W jednym gnieździe występuje od kilku do kilkunastu, a niekiedy nawet kilkudziesięciu samic - matek. Każda z nich składa w ciągu życia około czterystu jaj. Młode pokolenie potrzebuje około 1,5 miesiąca na osiągnięcie formy dojrzałej.

Gniazd mrówek można spodziewać się praktycznie we wszystkich trudno dostępnych miejscach pomieszczeń. Znane są przypadki przenikania mrówek do szpitalnych sal operacyjnych, gabinetów lekarskich, sal chorych. Napotymano je w szkle laboratoryjnym, strzykawkach, a nawet w opatrunkach gipsowych pacjentów. W mieszkaniach gnieźdzą się pod kafelkami, wykładzinami, boazerią, w obudowach zlewozmywaków, szczelinach ścian, w urządzeniach elektrycznych i agregatach lodówek. Najczęściej należy jednak szukać gniazd w kuchniach i łazienkach. Pomieszczenia te charakteryzują się sprzyjającymi warunkami: obfitością pożywienia lub wysoką temperaturą i wilgotnością. Mrówki podczas penetracji nie odpuszczają od zorganizowanego trybu życia. Poruszają się po własnych traktach komunikacyjnych zwanych przez fachowców szlakami mrówczymi. Drogi te często przebiegają przez otwory w murach, którymi poprowadzone są rury kanalizacyjne i c.o. Tak więc ściany i stropy nie stanowią dla owadów żadnej przeszkody.

Atak

Tym powinien zająć się fachowiec. Dzielimy się z nim swymi spostrzeżeniami, które znacznie ułatwią mu pacyfikację mrówczej kolonii. Pracownik przedsiębiorstwa specjalizującego się w dezynsekcji skutecznie stosuje środki, którymi nie powinniśmy się posługiwać sami ze względu na ich toksyczność. Wojewódzkie Stacje Sanitarno - Epidemiologiczne na żądanie podadzą spis firm, które zajmują się tego typu działalnością. Najlepsze efekty daje kompleksowe zwalczanie szkodników np. w całej klatce schodowej.

Ostatnio pojawił się środek przeciw mrówkom w postaci granulek, który możemy stosować samodzielnie. Ziarenka tego specyfiku przenoszone są przez owady do gniazd, gdzie powodują powolne wymieranie populacji.

Mariusz Czoba

cz.I

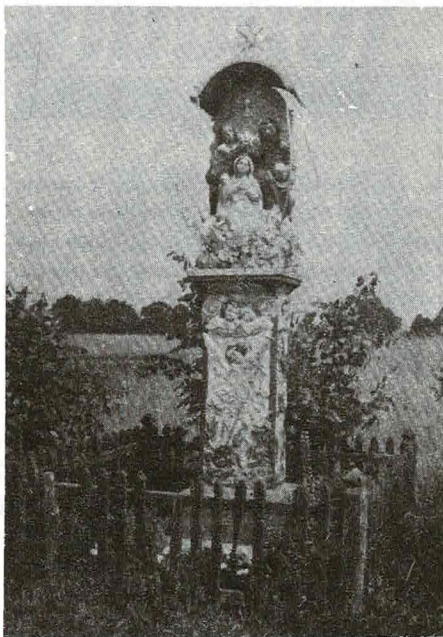
Brzesko i okolice w porównaniu z sąsiednią Bochnią lub Tarnowem nigdy nie obfitowały w artystów, którym udało się wybić poza ów prowincjonalny ośrodek. Niemniej ich twórczość na polu malarstwa bądź rzeźby, stanowi bardzo ważny przyczynek do historii tutejszego, niezbyt licznego środowiska artystycznego.

Prawdopodobnie najstarszym znanym z nazwiska snycerzem działającym na terenie Ziemi Brzeskiej był pochodzący zapewne z Czchowa lub jego okolic - Jan Gdowski, twórca XVIII-wiecznej, rokokowej ambony znajdującej się w kościele parafialnym w Czchowie.

W XIX wiecznej plastyce regionu brzeskiego bezspornie najbardziej interesującym twórcą był pochodzący z Borzęcina Jan Adeodatus (Adeodat) Martyniński. Jego ojciec Jan przybył do tej miejscowości ok. 1830 r. (a nie jak się sądzi ok. 1810 r.) z Rabczy na Słowacji (nie z Martina jak uważano dotąd). Jan Martyniński był to zawodowo wykształcony rzeźbiarz, wychowany w kręgu rzeźby orawskiej, której stolicą był Oravsky Biely Potok, odległy od Rabczy zaledwie 25 km. Rzeźbiarz ten został prawdopodobnie zaangażowany do Borzęcina w celu wykonania jakichś niezidentyfikowanych prac dla miejscowego kościoła parafialnego. Tam też artysta ożenił się z siostrzenicą borzęcińskiego proboszcza Anną Bobrownicką i zamieszkał na placu zwanym "plebańskim sadem". Z małżeństwa tego w 1833 r. urodził się syn Jan Adeodatus, późniejszy niezwykle płodny rzeźbiarz i kamieniarz. Do chwili obecnej udało się zidentyfikować zaledwie trzy rzeźby Jana Martynińskiego: Krucyfiks z 1845 r., wykonany według rysunku ks. Sturmiera, znajdujący się w kościele w Nowym Sączu, figurę Koronacji Matki Boskiej z 1845 r. w Uściu Solnym, sygnowaną na cokole "Robił Jan Martyniński z synem Adeodatem" i figurę św. Józefa z Dzieciątkiem z 1857 r. w Borzęcinie.

O wiele więcej informacji mamy o jego synu Janie Adeodatusie. W młodości ojciec udzielał mu pierwszych wskazówek, następnie angażował go do współpracy przy kilku zamówieniach. Doskonale opanowanie warsztatu przez Adeodata sugeruje, że musiał mieć kontakt z pobliskim warsztatem kamieniarskim. Być może, iż należał do kamieniarzy, tzw. "bocianów". Wiadomo ponadto, że jakiś czas przebywał w Brzesku, gdzie również mógł zetknąć się z zawodowym kamieniarstwem. W 1853 r. Martyniński ożenił się z Marianną Białek. Oboje byli małoletni (on 20 lat, ona 17), ślub więc odbył się za zezwoleniem rodziców obojga stron. Nieco później Adeodat przebywał jakiś czas w odległych o 8 km Łękach, by ok. 1883 r. powrócić ponownie do Borzęcina.

Życie artystyczne Ziemi Brzeskiej



J.A. Martyniński "Figura Koron. NMP z 1857r.
Wał - Rudawa.

Działalność artystyczna musiała przynosić mu spore dochody, skoro zakupił gospodarstwo, należące obecnie do jego spadkobierców. Artysta zmarł 26 lutego 1895 r. i pochowany został na cmentarzu w Borzęcinie Górnym.

Adeodat Martyniński pozostawił po sobie kilkunastu dzieci, z których Jan (Johannes de Matha, 1858-1937) pomagał w młodości ojcu, później jednak nie zajmował się kamieniarstwem, tylko odnawiał stare figury.

Stosunkowo znaczną liczbę prac Martynińskiego spotyka się na Powiślu. Lecz jego sława sięgała znacznie dalej, skoro klaryski ze Starego Sącza zleciły mu wykonanie według poprzednio istniejącego wzoru - rzeźb na wschodnim szczycie swego kościoła, z czego Martyniński wywiązał się zupełnie zadowolająco. W jego dorobku artystycznym najczęściej pojawiają się figury: Ukrzyżowania, Wniebowzięcia NMP, Koronacji NMP, Matki Boskiej Różańcowej, św. Anny nauczającej Matkę Boską, Chrystusa, Chrztu w Jordanie, Matki Boskiej z Dzieciątkiem, znajdujące się m.in. w Radłowie, Kamionnej, Wał-Rudzie, Biskupicach Radłowskich, Borku, Bielczy, Łętowicach, Bochni, Porębie Radlanej, Gręboszowie, Białolinach Radłowskich, Borzęcinie, Sufczyźnie, Kwikowie, Wojniczu, Wietrzychowicach i Zaborowie. Wszystkie te dzieła odznaczają się poprawnymi kompozycjami, w których pobrzmiewają echa baroku.

W I połowie XIX w. również w tym rejonie działał snycerz ludowy Jan Kłosieński, twórca kapliczek z figurami św. Floriana i św. Stanisława z 1820 r. w Przyborowie, z figurą św. Onu-

frego z 1820 r. w Rudy Rysiach oraz z tymże świętym w Szczepanowie. Interesującym rzeźbiarzem i snycerzem był również Jakub Krakowski, ur. w 1826 r., syn Łukasza, rolnika i Marianny z Cierniaków. W 1857 r. poślubił w Zakliczynie Ludwikę Szablewską i osiadł tam na stałe. Wśród licznych prac jakie wykonał, na uwagę zasługują m.in. drewniane lichtarze ołtarzowe z ok. 1845 r. w kościele parafialnym w Gwoźdźcu, kamienne figury Matki Boskiej z Dzieciątkiem w Lipnicy Wielkiej k. Bobowej (1867), Biedsiadkach (1871), Biesiadkach-Lipkach (1872), Miechowicach Wielkich k. Tamowa (ok. 1890), Chrystusa Nazareńskiego w Biesiadkach (874). Krakowski współpracował również z Janem Adeodatem Martynińskim przy wykonaniu figur kamiennych w Gręboszowie i Białolinach Radłowskich.

Listę artystów działających w Brzesku otwiera Walenty Lisieński, rzeźbiarz i snycerz urodzony w Wojniczu w 1831 r. Stosunkowo skąpe o nim informacje zawarte są w księgach *Liber memorabilium ecclesiae Brestensis* i *Liber mortuorum*, które znajdują się w Archiwum parafialnym w Brzesku. Dzięki nim wiemy, że artysta ożenił się w 1859 r. z Marią Rauter, i że prowadził w Brzesku pod nr 211 warsztat rzeźbiarsko-snycerski, który spłonął podczas pożaru miasta w 1890 r. Jak wspomina *Liber memorabilium* przepadał wówczas "ołtarzów kilka, ambon dwie i wiele innych rzeczy kościelnych gotowych, jako też materiały..." Artysta ten znany jest jako twórca m.in. ołtarza w kościele parafialnym w Lubzinie i ambony w kościele w Chełmie k. Bochni. Lisieński zmarł 21 marca 1903 r. i został pochowany na Starym Cmentarzu w Brzesku.

Innym rzeźbiarzem działającym w Brzesku był Franciszek Lisak urodzony 28 stycznia 1874 r. w Jonimach k. Ryglia, jako syn Walentego i Wiktorii. Ten rzeźbiarz i kamieniarz przez pewien czas mieszkał w Porębie Uszewskiej, gdzie się ożenił. Z czasem, gdy przeniósł się do Brzeska, dał o sobie znać jako wzięty artysta. Wykonywał kamienne figury, w tym Matki Boskiej Niepokalanej w Przyborowie oraz nagrobki na cmentarzach w Brzesku (m.in. M. Nałęcz-Sowińskiego, S. i J. Kubasiewiczów, I. Kubasiewicza, (Okocieniu) A. Barańskiego, B. Uncera i J. Midiała (Bielczy i Jadownikach). Lisak udzielał się także w Lidze Pomocy Przemysłowej. W 1907 r. jego prace prezentowane były na Wystawie Ruchomej w Brzesku. Artysta zmarł 21 czerwca 1909 r. w Brzesku i tam też został pochowany.

Powyższy materiał został przygotowany na podstawie not biograficznych autora przeznaczonych do t. V "Słownika artystów polskich i obcych w Polsce działających", wydawanego przez Instytut Sztuki PAN w Warszawie.

Jerzy Wyczesany

STEFAN KOŁOMŁOCKI

Wśród wielu interesujących ludzi, którzy w pewnym etapie swojego życia działali, bądź tworzyli w naszym mieście, na czoło wysuwa się postać Stefana Felicjana Kołomłockiego.

Malarz ten, a także poeta, dramaturg, pedagog i działacz społeczny urodził się 25 listopada 1894 r. w Wadowicach, w rodzinie malarza Tadeusza i Felicji z Bennewitzów. Po ukończeniu II Gimnazjum w Krakowie i otrzymaniu świadectwa dojrzałości w 1912 r. podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, które przeniósł w r. 1914. W 1915 r. rozpoczął studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, kształcąc się kolejno w pracowniach Józefa Mehoffera, Jacka Malczewskiego i Stanisława Dębickiego, który był kolegą jego ojca z czasów studiów w Wiedniu i Monachium. Studia te ukończył w 1920 r. Z chwilą podjęcia studiów w ASP założył wraz z ojcem w Krakowie pracownię restauracji obrazów kościelnych.

W 1916 r. zgłosił się do Legionów Polskich i przez krótki czas, ze względu na słabe zdrowie, służył jako wojskowy sanitariusz w Kozienicach. Po ukończeniu studiów Kołomłocki podjął w r. 1920 pracę jako nauczyciel w Państwowym Gimnazjum w Brzesku, gdzie prócz rysunków uczył robót ręcznych, gimnastyki, geografii i języka polskiego oraz sprawował opiekę nad gabinetem rysunkowym. Ponadto prowadził pomiary antropologiczne młodzieży, zarządzał szkolnymi ćwiczeniami wojskowymi, organizował wystawy rysunków i robót ręcznych, a także kierował drużyną harcerską. W 1920 r. działał w Sekcji Organizacyjnej brzeskiego Komitetu Obrony Państwa. Pracując w Brzeskim Gimnazjum nie zaniedbał działalności artystycznej. W 1921 r. wykonał duży obraz "Rok 1920" (olej, płótno, do 1939 r. znajdujący się w zbiorach Muzeum Wojennego przy brzeskim Gimnazjum), przedstawiający triumfującą Polskę, u stóp której uczniowie składają zdobyte na bolszewikach sztandary. Kompozycja ta została wykonana ku czci młodzieży Gimnazjum w Brzesku, która uczestniczyła w wojnie 1920 r. Do obrazu pozowali Kazimierz Missona jun., Mieczysław Święcicki, Janina Kordówna i Mieczysław Chrzęszcz - ochotnicy z 1920 r. W roku 1922 Kołomłocki wykonał album ku czci marszałka Focha, będący ilu-

stracją wiersza Kazimierza Missony sen. "Le Marechal Foch". Ponadto namalował wiele pejzaży Brzeska, Okocimia i okolicy, w tym kilka nokturnów. Interesującym przekazem ikonograficznym jest dokumentacja pobytu brzeskich harcerzy na obozie w Rytrze ("Obóz harcerski w Rytrze", akwarela, "Namiot komendy harcerskiej w Rytrze", akwarela 1923 - własność Muzeum Narodowego w Krakowie). Ostatnim przedsięwzięciem Kołomłockiego w Brzesku było wystawienie na scenie gimnazjalnej "Szopki studenckiej" pióra Kazimierza Missony z muzyką Jana Gardziela.

Z dniem 1 września 1923 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeniósł Kołomłockiego do Państwowego Gimnazjum w Kościanie, równocześnie składając mu "uznanie i podziękowanie za wielce gorliwą, sumienną, świadomą celu i skuteczną pracę nauczycielską". Pracując w Kościanie, w latach 1923-1924 kontynuował naukę w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych. W 1926 r. wyjechał do Paryża, gdzie kształcił się w Academie de la Grande

Chaumiére, o czym świadczy zachowana w zbiorach rodziny Cart d'Elevre z 11 lutego 1926 r. Bawiąc w Paryżu korzystał również ze wskazówek Olgi Boznańskiej. Po powrocie do kraju zdał dn. 25 lutego 1927 r. w Poznaniu egzamin, uzyskując dyplom nauczyciela szkół średnich. Następnie, w roku szkolnym 1927/28 uczył rysunku w Państwowym Gimnazjum w Czarnkowie, a później w Środzie. W 1930 r. uczęszczał ponadto na seminarium z estetyki na Uniwersytecie Poznańskim.

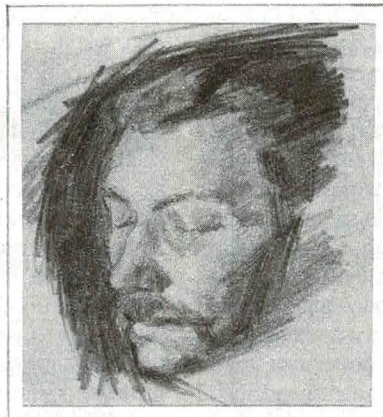
Kołomłocki uprawiał malarstwo sztalugowe olejne, akwarelę, gwasz, rysował kredką i piórem. Malował z dużą swobodą ciesząc się powodzeniem i dobre w kolorze postimpresjonistyczne pejzaże, kompozycje alegoryczno-fantastyczne, łączące elementy baśniowe z realizmem i przeniknięte specyficznym

nastrojem smutku i zadumy, oraz obrazy religijne, historyczne, rzadziej portrety. Charakterystyczne dla jego twórczości są nokturny, czyli nocne widoki Krakowa, Brzeska, Czarnkowa i Środy. Wykonywał też ilustracje do J. F. Coopera "Zwierzobójca czyli pierwsza ścieżka wojenna", (1926 r.), F. J. Finna "Przygody wesołego Tomka" (1926 r.), a także do książek wydawanych przez Księgarnię Św. Wojciecha w Poznaniu (m.in. "Tom Tit Tot. Baśnie angielskie"). Rysował także karykatury, które publikował w różnych czasopismach. Będąc pedagogiem, przygotował podręcznik rysunków dla szkół rolniczych. Pracując jako nauczyciel w Środzie zorganizował tam Muzeum Młodzieży Polskiej, w którym zgromadził prace rysunkowe uczniów, zbiory etnograficzne, pamiątki historyczne i eksponaty archeologiczne pochodzące z prac wykopaliskowych prowadzonych z młodzieżą.

Ponadto interesował się ludoznawstwem i językoznawstwem. Pisał również

niez dramaty, a także wiersze, które drukował w "Wiciach Wielkopolskich" i w "Wiarusie Nadnoteckim" wychodzącym w Czarnkowie.

Artysta zmarł w Środzie Wielkopolskiej w dn. 26 kwietnia 1931 r. Jego prace plastyczne znajdują się m.in. w Muzeum Narodowym w Krakowie (22



Portret śpiącego mężczyzny rys. S. Kołomłocki

prace), w Muzeum Narodowym w Warszawie (178 prac) i w zbiorach rodziny w Gostyniu i Jarocinie.

J. W.

DRUKARNIA PRINTGRAPH

Brzesko, ul. Mickiewicza 19
tel./fax (0-192) 307-50

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE DRUKU:

- | | |
|-------------|----------------------|
| o etykiet | o afiszy |
| o folderów | o naklejek |
| o plakatów | o papierów firmowych |
| o magazynów | o wizytówek |
| o gazet | o i innych |

W KRÓTKICH TERMINACH
I PO NAJNIŻSZYCH CENACH

Po "Wilgoci" Sceny Plastycznej KUL w Bochni

Główna, choralna muzyka z wyraźnym zaznaczonym rytmem. W idealnej ciemności rozświetla się powoli biała twarz umieszczona za szybą w prostokątnym czarnym kartonie - tak rozpoczął się spektakl Sceny Plastycznej KUL pt. "Wilgoć," w bocheńskiej kopalni soli.

Atmosfera Komory Warzyn 250 m pod powierzchnią ziemi okazała się być interesującym miejscem na "penetrację czerni w sztuce" jak opisowo nazwał swój spektakl twórca teatru Leszek Mądzik, artysta znany już i ceniony na świecie. "Wilgoć" jak większość spektakli tego teatru to ciąg obrazów budowany za pomocą gry światła i cieni. Miejsce słów zajmuje w inscenizacjach Mądzika oryginalna muzyka. Szczegółowa analiza poszczególnych elementów spektaklu jest trudna, spektakle te zbudowane na dynamicznych, trójwymiarowych obrazach trzeba po prostu zobaczyć. Na marginesie inscenizacji można jednak wysunąć kilka uwag dotyczących kondycji kultury w małych miastach.

Okazuje się bowiem, że nie do końca jest prawdą, iż kultura w dzisiejszych czasach nie cieszy się zainteresowaniem. Na pierwszym z dwóch spektakli zamiast przewidywanych 70 osób przyszło ok. 120, na drugim było ich również ponad sto. Jednym z gości był wojewoda tarnowski Jerzy Orzeł. Zjawili się także wielu dziennikarzy prasowych i radiowych. Trudno powiedzieć czy ta nadspodziewana frekwencja była spowodowana jedynie oryginalnością pomysłu wystawienia spektaklu, na który szło się podziemną trasą poprzez stare wyrobiska, znaczny odcinek pod ziemią (czas dojścia i wyjścia był dłuższy niż czas samego spektaklu). Czy też po prostu zaproszenia trafiły do ludzi zainteresowanych tą specyficzną

ideą teatru, który, nie ma co ukrywać, jest nieco hermetyczny. Faktem jest, że Bochnia jako miasto dużo przez samą imprezę zyskała. Można oczywiście zapytać o pieniądze. W Bochni poradzono sobie w ten sposób, że znaczną część kosztów związanych ze spektaklem pokryła telewizja, która zarejestrowała "Wilgoć". Nie bez znaczenia była też rola Muzeum bocheńskiego występującego jako jeden z organizatorów imprezy. Może to być jedna z bardzo wielu, oczywiście, odpowiedzi na pytanie: po co w Brzesku muzeum, które często się ostatnio pojawia. Widać więc, że aby zorganizować ciekawą imprezę kulturalną nie trzeba mieć bardzo wiele pieniędzy i spraszać jedynie znajomych dla wypełnienia sali. Wystarczy mieć dobry pomysł i chcieć.

Marek Kołdras

POD-ZIEMNA Kultura



Czytelnicy pytają

Komu i na jakiej zasadzie przysługują ulgi z korzystania z usług Rejonowego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Brzesku?

Problem ten rozstrzyga taryfa przewozu osób środkami komunikacji miejskiej na terenie działalności RPK Brzesko.

Punkt 4.

Do korzystania z bezpłatnych przejazdów na wszystkich liniach upoważnieni są:

- a) posłowie na Sejm RP i senatorowie,
- b) radni gminy,
- c) pracownicy przedsiębiorstw komunikacji miejskiej oraz członkowie ich rodzin pozostający we wspólnym gospodarstwie domowym,
- d) inwalidzi wojenni i wojskowi,

e) przewodnicy inwalidów wojennych i wojskowych I grupy oraz inwalidzi tej grupy,

f) niewidomi i ich przewodnicy,

g) osoby, które ukończyły 75 lat życia,

h) uczniowie szkół specjalnych, dzieci upośledzone do lat 18 oraz ich opiekunowie,

i) dzieci do lat 4,

j) umundurowani funkcjonariusze policji do stopnia aspiranta włącznie,

k) umundurowani żołnierze Żandarmerii Wojskowej do stopnia sierżanta sztabowego włącznie,

l) żołnierze zasadniczej służby wojskowej do stopnia starszego kaprała włącznie.

Punkt 5.

Do korzystania z jednorazowych biletów ulgowych na wszystkich liniach z wyjątkiem linii specjalnych uprawnieni są:

a) studenci szkół wyższych dziennych i uczniowie dziennych szkół podstawowych, ponadpodstawowych i policealnych,

b) dzieci w wieku 4-7 lat,

c) emeryci i renciści nie pozostający w stosunku pracy oraz ich współmałżonkowie, na których emeryci otrzymują dodatki rodzinne,

d) kombataneci,

e) inwalidzi słuchu - członkowie Polskiego Związku Głuchych.

red.

Głośnym echem odbiła się wieść, że Jadowniki swoim ulicom nadadzą nazwy. Problem ten wzbudził wśród części radnych spoza Jadownik dość krytyczne opinie.

Wielu mieszkańców Brzeska żartobliwie stwierdzało, że niedługo będzie się mówić "Brzesko koło Jadownik", a nie "Jadowniki koło Brzeska". Fakt jednak jest faktem, Jadowniki, największa wieś gminy Brzesko, mają własne ulice z nazwami.

Sołtys Apolonia Warzecha uważa, że problem ulic i nadania im nazw był złośliwie interpretowany przez tych,

Ulice w Jadownikach

którzy nie rozumieją potrzeby lepszej komunikacji między obywatelami Jadownik zamieszkałymi na miejscu, i tymi, którzy się już dawno z Jadownik wyprowadzili. Powtarzające się nazwiska (w przypadku tej miejscowości jest to dość powszechne) często powodowały, że korespondencja trafiała w różne ręce. Wiele było problemów, które spowodowały podjęcie tych zabiegów. O ile nie było już problemu z przekonaniem o konieczności wprowadzenia nazw ulic i nowej numeracji, o tyle rozgorzały spory czym nazwiskiem uczcić dane miejsce? Aby sprawiedliwości sta-

ło się zadość przyjęto zasadę, że większość nazw ulic będzie odzwierciedlała miejscowe tradycje. I tak przywrócono historyczne nazwy ulic: "Zachodnia", "Wschodnia", "Środkowa", "Zamłynie", "Dylągówka", "Grodzka" i największa w okolicy "Podgórska", ok. 2,5 km długości. Ulice "Świętego Prokopa" i "Świętej Anny" wiążą się z miejscowymi kościołami pod tymi wezwaniami. Druga, największa po "Podgórskiej", otrzymała nazwę najwybitniejszego przywódcy chłopskiego Wincentego Witosza. Nadanie nazwy ulic: "Karola Bernackiego" i "Józefa Kozuba" słusznie uzasadniono historycznym bohaterstwem postaci, zasłużonych żołnierzy Armii Krajowej. Ulica "Królewska" swoją nazwę zawdzięcza tradycji historycznej, według której przez Jadowniki przejeżdżał właśnie tym traktem król Kazimierz Wielki w drodze na Węgry. Warto zaznaczyć, że mieszkańcy sami pokryli koszt tabliczek z numerami domów. Urząd Miejski natomiast pokrył koszty związane z zmianą ewidencji działek i numerów oraz tablic z nazwami ulic.

Szczegółowy plan Jadownik dotrze do zainteresowanych w formie folderu i opracowań książkowych przygotowywanych przez działające w Jadownikach Towarzystwo Miłośników Jadownik.

Przykład Jadownik zachęcił kolejne wioski. Tak Jasień, jak i Mokrzyńska planują również w najbliższym okresie nadać nazwy swoim ulicom. Czy tak będzie? Zobaczmy.

J.G.

Wokowice w 1994 roku

W 1994 r. planuje się przyspieszenie prac związanych z wodociągowaniem wsi. Społeczny Komitet Wodociągowania zlecił wykonanie dokumentacji, gromadzi środki finansowe uzyskane ze składek mieszkańców oraz poszukuje innych źródeł finansowania tej inwestycji. Zwrócił się m.in. o dotację na materiały do Rady Miejskiej w Brzesku licząc na zrozumienie i pomoc z jej strony, gdyż planowana w granicach tej miejscowości autostrada może wpłynąć na zwiększenie kosztów doprowadzenia wody, których ta mała miejscowość nie będzie w stanie ponieść.

Bardzo ważnym problemem jest również telefonizacja wsi. Społeczny Komitet Telefonizacji liczy na to, że Telefony Brzeskie S.A. stworzą wresz-

cie prawno-organizacyjne warunki do podjęcia intensywnych prac, mających na celu budowę sieci lokalnej we wsi i uzyskania połączenia z centralą w Brzesku.

Ponadto w miarę posiadanych środków planuje się prace modernizacyjne w budynku szkoły, urządzenie centralnego przystanku autobusowego, poprawę jakości oświetlenia ulicznego oraz remonty bieżące i poprawę struktury dróg.

Adam Zydrón

BRZESKO
na starej fotografii



Brzesko, Sąd Powiatowy, ul. Kościuszki, ok. 1930 r. Fot. M. Dudek. Druk "Akropol" Kraków



Przedsiębiorstwo Budowlane s.c.

32-854 Porąbka Uszewska 274

☎ (0-192) 567-83

Biuro: Wojnicz, Rynek 27

tel. domowy: Brzesko

(0-192) 308-34, po 18.00

oferuje:

- wykonawstwo:
 - ✓ budynków użyteczności publicznej
 - ✓ domów jedno- i wielorodzinnych, także "pod klucz"
 - ✓ remonty, roboty wykończeniowe, elewacje
 - ✓ drogi, place, chodniki
- nadzory budowlane
- kompleksową obsługę inwestycji
- kosztorysowanie

Jak hrabia Żeleński nie chciał mieszkać naprzeciw Kirkutu

KONFLIKT SPRZED LAT

Zainteresowani pisarstwem Romana Brandstaettera mogli jeszcze w listopadzie, w MOK-u posłuchać o związkach twórczości pisarza z Brzeskiem i Tarnowem.

Wystąpienie Juliana Kani z Rzeszowa wzbogacone było przez jego żonę - Natalię czytaniem fragmentów prozy Brandstaettera.

Po zaprezentowaniu biografii i dorobku twórczego prozaika pochodzącego z Tarnowa, Julian Kania opowiadał o historii rodu Brandstaetterów, którzy jako wiedeńscy Żydzi wydalenii zostali z Cesarstwa za panowania Jana III Sobieskiego. Przodkowie pisarza osiedlili się właśnie w Brzesku.

Ponad sto lat później doszło do sporu pomiędzy praprapradziadem Romana Brandstaettera - rabinem Izaakiem, który był przewodniczącym Rady Starszych i kupcem zboża, a hrabią Kryspinem Żeleńskim - ówczesnym właścicielem miasta. Wydarzenia związane z konfliktem zostały spisane przez kronikarza i znalazły się w zapisach gminy żydowskiej. Kroniki spłonęły podczas pożaru Brzeska pod koniec XIX w.

Po pożarze domu hrabiego Żeleńskiego był on zmuszony zamieszkać w oficynie. Tam właśnie wymyślił sobie nowy dwór, który miał stać naprzeciw Kirkutu. Wysłał więc do rabina Izaaka-jedynego Żyda prowadzącego z nim interesy, posłańca, który miał poinformować Brandstaettera, by stawiał się u hrabiego osobiście. Na drugi dzień, po modłach w Bożnicy rabin udał się do Żeleńskiego. Właściciel Brzeska

poinformował Izaaka, gdzie zamierza zbudować nowy dwór. Rabin nie miał nic przeciwko temu. Okazało się jednak, że Żeleński nie zamierza mieszkać naprzeciw cmentarza, dlatego chce przeznaczyć kawał ziemi za miastem na nowe miejsce pochówków, a stary cmentarz zniszczyć i zaorać.

Po chwili milczenia i głębokim namyśle praprapradziad pisarza złapał się jedynej, jego zdaniem, deski ratunku i powiedział, że było by to złamanie prawa bożego, za które niewątpliwie hrabia kiedyś zapłaci. To rozjuszyło Żeleńskiego i nie pomogły argumenty, że Żydzi brzescy będą musieli chować swych zmarłych w Nowym Wiśniczu, bo religia zabrania im budowy nowego cmentarza, dopóki stary nie zostanie zapełniony.

Przystąpiono do rozbiórki muru cmentarnego. Grunt, na którym znajduje się cmentarz był własnością hrabiego, ale jego rodzina przekazała go w użytkowanie sto lat wcześniej gminie żydowskiej. Urzędnik, u którego Izaak zamierzał interweniować dziwnym trafem był nieobecny w

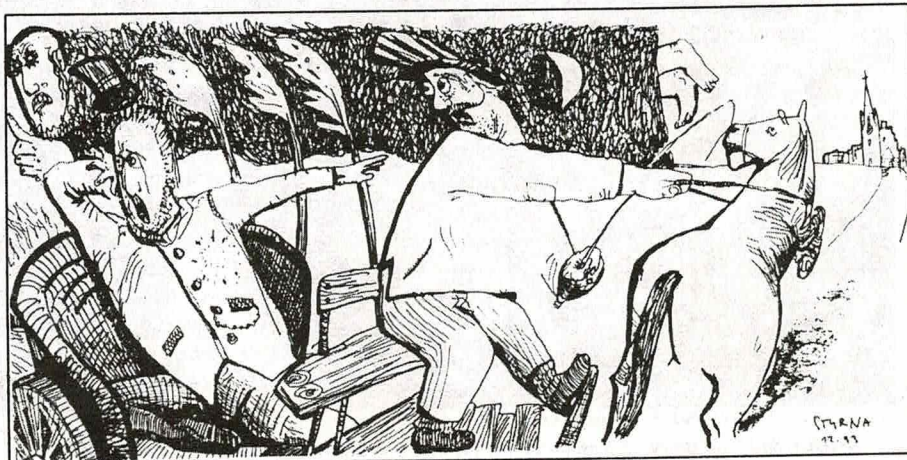
Tarnowie, załatwiając jakoby ważne sprawy we Lwowie. Rabin Brandstaetter zdecydował się raz jeszcze udać do hrabiego i prosić go o zmianę decyzji. Żeleński był jednak nieugięty. Miejsce odpowiadało mu ze względu na widok rozciągający się na pas Podkarpacia i rzekę Uświce. Podczas rozmowy Izaakowi brakło już nowych argumentów, dlatego podniósł w górę rękę i przeklął hrabiego. Tego samego dnia Izaak Brandstaetter zmarł. Przyczyną śmierci okazało się być serce, które nie wytrzymało emocji związanych ze sporem. Rabina pochowano w Nowym Wiśniczu.

Niedługo po tym Żeleński wracał z Tarnowa, gdzie usiłował bez skutku wystarać się o kredyt. Wspominał Izaaka, z którym zawsze potrafił ubić interes. Nagle rzucił się do woźnicy z krzykiem, aby ten zaciął konie. "Izaak mnie goni, Izaak mnie goni"-powtarzał przerażony. Do domu nie dojechał już żywy.

Ludzie mówili, że przyczyną śmierci hrabiego było przekleństwo. Potomek Żeleńskiego napisał do Romana Brandstaettera, że do śmierci jego praprapradziada przyczyniła się długotrwała choroba, która nie miała nic wspólnego ze sporem. Trudno dzisiaj ustalić jak było naprawdę.

Syn hrabiego zobligował się naprawić wszystkie szkody na cmentarzu i wyremontować ogrodzenie. Młody Żeleński przyrzeczenia dotrzymał. Autor "Przypadków mojego życia" pisze także, że synowie uczestników sporu utrzymywali ze sobą dobre stosunki. i tak jak przed laty Brandstaetter handlował z Żeleńskim.

M.K.



"Nikt nie brał pod uwagę tego, że ja myślę, czuję..."

Afazja - to termin medyczny, który oznacza utratę wszystkich aspektów języka. Chory ma trudności z mówieniem, pisanem, czytaniem oraz rozumieniem wypowiedzi innych osób. Precyzowaniem czasu, określaniem przestrzeni oraz rozpoznawaniem przedmiotów. Afazja jest zawsze wynikiem uszkodzenia mózgu na skutek np. wypadku, guza, udaru mózgu.

Długie godziny spędziłam w gabinecie logopedycznym, gdzie Zofia Kielek, z niezmierną cierpliwością i życzliwością prowadzi zajęcia z pacjentami. "Proszę powiedzieć wyraz lala", "Proszę pokazać literkę l", "Który z trójkątów ma kolor czerwony"? "Jak pani ma na imię"? Niektórzy chorzy nie mówią, ogóle, inni pojedyncze wyrazy. Wszyscy chcieliby mówić szybko i wszystko naraz. Gdy nie udaje się im poprawnie wyartykułować jakiegoś słowa, są zdenerwowani. Ale widzia-



łam też, jak wiele radości okazują pacjenci po każdym wypowiedzianym słowie, są szczęśliwi. Udało się! "To są właśnie chwile, które nadają mojej pracy głęboki sens" - mówi pani Zofia. Ma ona do spełnienia rodzaj misji, musi się nauczyć, często odgadując, zaspokajania potrzeb chorego. Daje wspaniały prezent, jakim jest możliwość komunikowania się z innymi. Terapia mowy to powolna, żmudna praca. Stopniowo chory zaczyna wymawiać poszczególne głoski, potem słowa. Uczy się wszystkiego od nowa.

Skutki choroby w postaci niedowładu i afazji są bolesne dla chorego, jest on w pewnym sensie wyizolowany ze społeczeństwa. Oddziela go kurtyna, nie może przecież nawiązać kontaktu. Spotkać można niekiedy niewłaściwą interpretację zaburzenia mowy i innych czynności wyższych - chory z afazją uważa-

ny jest za chorego psychicznie.

"Ludzie nie zwracali uwagi na to, co chciałam im przekazać za pomocą rąk czy oczu, nie czytali mnie. Nikt nie brał pod uwagę tego, że ja myślę, czuję, że rozumiem co mówię. Podczas pobytu w szpitalu, w dramatyczny sposób odczułam rozmowy specjalistów i lekarzy, którzy nad moim łóżkiem mówili o mnie tak, jakby to do mnie nie docierało. Samotność wśród tłumu, to właśnie to, czego wtedy doświadczyłam. Nie przejmowano się tym, że chcę coś przekazać, czasami bardzo ważnego" - ze łzami w oczach wspomina pani Halina.

Pomimo ogromnych możliwości kompensacyjnych mózgu, proces rehabilitacji jest bardzo wolny, rozciąga się nieraz na lata. Stopień wyzdrowienia jest różny u różnych osób. Niektórzy pacjenci wychodzą całkowicie z porażenia i afazji.

Pani Halina jest właśnie doskonałym przykładem. "Uczyłam się mówić od początku, od najprostszych słów. Chciałam mówić szybko, bo pilno mi było do domu, do dzieci. Trójka dorastających pociech, która przez całą moją chorobę przeszła może boleśniej niż ja, potrzebowała mnie. Kiedy wróciłam do domu (płacz) nie chciałam nikomu pokazywać, że jest ze mną źle. Na chwile słabości pozwalałam sobie dopiero, gdy zostawałam sama. Nauczyłam się posługiwać lewą ręką, pisałam, rysowałam. Mocno zdyscyplinowałam się wewnętrznie. Chciałam wyjść na zewnątrz, jak normalny, zdrowy człowiek".

Rehabilitacja oznacza powrót

do życia. A zadaniem najważniejszym jest nauczyć chorego tak żyć, aby pomagał sam sobie.

"Kiedy jest mi za dobrze, trochę się boję, bo wiem, że w taki czy inny sposób, będę musiała te szczęśliwe chwile odpokutować. Kiedy jest mi źle, cieszę się, ponieważ potem może być tylko wyjście na jakieś weselsze ścieżki" - to

Samotność wśród tłumu

również słowa pani Haliny, optymistki, serdecznej przyjaciółki wielu osób.

Ludzie, których dotknęło jakieś nieszczęście,

są tolerancyjni, wielkoduszni,

z większym zrozumieniem spoglądają na poczynania innych. Przekonałam się o tym goszcząc na zabawie andrzejkowej, w której wzięli udział pacjenci obecni i byli z oddziału rehabilitacji. Wszyscy obecni bawili się świetnie, tradycyjne, andrzejkowe wróżby wywoływały dużo śmiechu i radości. Były również, a jakże, tańce. Serdeczna, ciepła atmosfera spotkania sprawiła, że z żalem przyszło go opuścić.

A ja długo jeszcze słyszałam refren piosenki, który stanowił motto całej uroczystości:

*"Moi przyjaciele, moi przyjaciele
bądźcie zawsze ze mną.*

*Z Wami wiem, że wszystko mogę,
że wystarczy tylko chcieć".*

Z.S.



Gimnastyka antyzmarszczkowa

Wszystkie uczucia, przeżycia i emocje, zarówno te przyjemne, wesole, jak i przykre, pozostawiają najpierw nieznaczne, potem coraz wyraźniejsze ślady na twojej twarzy. Staje się ona przez to bardziej wyrazista, zdradza twoje usposobienie, twój charakter. Jak się więc okazuje zmarszczki to część naszego życia, nie da się ich uniknąć.

Ale powstawanie zmarszczek można opóźnić. Doskonałym na to sposobem jest obok odpowiedniej pielęgnacji skóry twarzy i szyi, gimnastyka antyzmarszczkowa.

A więc najpierw grubą warstwą kremu smarujemy twarz, stajemy przed lustrem (najlepiej, żeby w czasie tych zabiegów nikt nas nie oglądał) i zaczynamy:

- wymawiamy kilkakrotnie litery o, u, x, y, staramy się to robić powoli, przesadnie starannie;

- uśmiechamy się jak najszerzej, dosłownie od ucha do ucha, mrużąc przy tym oczy;

- szeroko ziewamy, naciągając mocno wargi;

Uśmiechnij się

Otyła żona zwraca się do męża:

- "Przedtem obejmowałeś moją talię ręką".

- "Tak, ale od tego czasu moja ręka wcale się nie wydłużyła".

W co się ubrać w karnawale?

Najchętniej każda z nas włożyłaby jakąś oryginalną, odlotową kieckę, ale chyba nie wszystkie mamy na to pieniądze. Wystawy sklepowe kuszą żakietkami, sukienkami, czernią, złotem.

Proponuję, aby wybrać się na spacer, rzeczony wystawy pooglądać uważnie, "ukraść" jakiś pomysł i dopracować go do własnych potrzeb i możliwości. Fantastyczne rzeczy można zrobić na bazie "małej" (krótkiej), albo "dużej czarnej" (długiej), którą każda zapewne ma w swojej szafie.

Kupujemy więc kilkadziesiąt centymetrów materiału w złotym, bądź innym błyszczącym kolorze i zabieramy się (same, czy z pomocą krawcowej) do dzieła. Można z takiego ka-

- kręcimy nosem i marszczymy nos;

- kilkakrotnie marszczymy czoło, unosząc brwi w górę;

- ściągamy usta w mały "ryjek";

- pokazujemy język w całej okazałości. Na zakończenie kilka ćwiczeń gałek ocznych i powiek:

- patrzymy oczami w prawo, w lewo, w górę i w dół (kilka razy powtórzyć);

- wykonujemy oczami literę v, starając się za każdym razem przez kilka sekund utrzymać oko w skrajnym wychyleniu;

- 30 razy mrugamy szybko, po czym odpoczywamy patrząc w dal. Pamiętać musimy o jednym, ćwiczenia te dadzą rezultaty jeżeli wykonywać je będziemy 2-3 razy w tygodniu.



fol. J. Głuch

wałka materiału wyczarować szal lub chustę, które fantazyjnie upięte ozdobią i ożywią używaną już sukienkę. Inny pomysł to szarfa lub wstęga, zawiązane w pasie lub na biodrach, co doda nam wdzięku, mocno podkreślając talię. Możliwości jest tak wiele, że nie ma tu miejsca, aby je wszystkie opisywać, zresztą najlepsze są te, wymyślone samodzielnie. Kobiety i dziewczęta bardziej pracowite zachęcam do tego, aby dokomponowały jeszcze mini-torebkę z resztek lśniącej materii. Buty i dodatki najlepiej jeżeli będą pasowały i uzupełniały całość.

Najwspanialsza kreacja to taka, w której dobrze będziemy się czuły, a to zapewni szampańską zabawę - czego wszystkim czytelnikom gorąco życzę.

Kącik dla łakomczucha

Małe co-nieco

Na tradycyjnym spotkaniu karnawałowym najważniejsza jest wspaniała zabawa i miłe towarzystwo. Ale oprócz tańców i przyjemnej rozmowy dobrze jest zjeść coś smacznego. Oto kilka propozycji, które doskonale nadają się na młodzieżowe party i nie wymagają wielu zabiegów.

Kanapki mini

Podstawę ich stanowi na pół czerstwe pieczywo, pokrojone na kawałki jednakowej wielkości i takiego samego kształtu. Możliwości jest bardzo dużo, kanapki mini są i bardzo smaczne i bardzo ładne. Oto kilka propozycji:

1. razowy chleb, masło, plasterzek kwaszonego ogórka, zwinięty w małeńki rulonik plasterzek wędliny, przycięnięty plasterkiem papryki czerwonej, którą można wbić szpadkę lub drewnianą wykałaczkę;

2. biały lub razowy chleb, masło, krążek pomidora, cząstka jajka, kawałek sera żółtego, zielona pietruszka - spięte szpadką;

3. bułka lub chleb, masło, masa z jaj wyciśnięta szprycą w piramidkę, cząstka rzodkiewki - wbita szpadka.

Parówki zapiekane z owocami

Parówki (tyle ile osób), 5 dkg masła, jabłka, pomidory, cebula, sól, cukier, pieprz, majeranek.

Obrać jabłka i pomidory, pokroić cebulę w krążki. Parówki obrać ze skórki i ułożyć na blaszce posmarowanej masłem. Obłożyć owocami i cebulą, przypieścić, wstawić do piekarnika. Podawać gorące z kromkami bułki.

Po harcach na parkiecie chce się pić. Doskonale gasi pragnienie kwas cytrynowy - 4l wody, 5 dkg rodzynek, 30-40 dkg cukru, 1 dkg drożdży, 2-3 cytryny lub kwas cytrynowy.

Przegotować wodę z cukrem, schłodzić, wycisnąć sok z cytryn, dodać rozpuszczone drożdże, wymieszać, dodać rodzyнки, przykryć garnek i odstawić w chłodne miejsce na 3 dni.

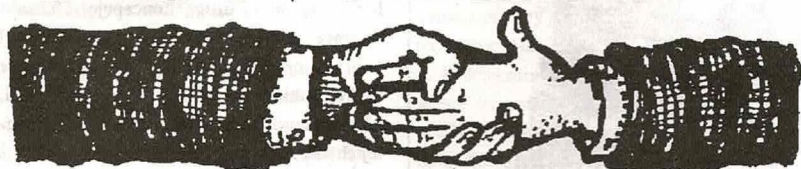
Uczuciowe wakacje

... Francuscy lekarze twierdzą, że kobieta "po przejściach" jest skłonna zrobić sobie uczuciowe wakacje - przez rok, a nawet półtora na "naładowanie akumulatorów". Dopiero po upływie tego czasu ma ochotę pomyśleć o następnym związku uczuciowym. Mężczyzna natomiast, rzuca się w nową przygodę, tuż po zerwaniu wcześniejszego związku. Oba te zachowania nie mają nic wspólnego z natężeniem uczuć do poprzednich partnerów, chodzi tu jedynie o lekarstwo, jakim posługują się kobieta i mężczyzna, aby zatrzeć złe przeżycia poprzedniego związku.

opr. Zofia Sitarz

Ulgi podatku dochodowego od osób fizycznych

POMÓŻMY



SAMI SOBIE

Nadszedł koniec roku, a z nim termin rozliczeń podatkowych i skusenie. Tak jak w roku ubiegłym część z nas powierzy tę czynność zakładowi pracy albo będzie się samodzielnie rozliczała z Urzędem Skarbowym właściwym dla miejsca zamieszkania.

Pracownicy, którzy przepracowali cały rok w jednym zakładzie i nie mieli żadnych ubocznych dochodów, mogą złożyć do 15.I.94 r. w swoim zakładzie pracy formularz PIT-12, w którym upoważniają zakład do rozliczenia ich podatku. Wszyscy rozliczamy się z Urzędem Skarbowym do 15 kwietnia 94 r.

W tym roku podobnie jak w ubiegłym przysługują nam pewne ulgi. I tak od dochodu możemy sobie odliczyć:

1. Darowizny na cele naukowe, naukowo-techniczne, oświatowe, kulturalne, kultu religijnego, kultury i sportu, ochrony środowiska, wspierania inicjatyw społecznych w zakresie budowy dróg i sieci telekomunikacyjnej na wsi, zaopatrzenia wsi w wodę, dobroczynne, rehabilitacji zawodowej i społecznej inwalidów, budownictwo mieszkaniowe dla samorządu terytorialnego - do wysokości nie przekraczającej 10% dochodu;

2. Składki na ubezpieczenia społeczne podatnika i osób z nim współpracujących, jeżeli nie zostały zaliczone do kosztów uzyskania przychodów;

3. Renty i inne trwałe ciężary oparte na tytule prawnym;

4. Składki na rzecz organizacji, do których przynależność podatnika jest obowiązkowa, jeżeli nie zostały zaliczone do kosztów uzyskania przychodów;

5. Wydatki poniesione w roku podatkowym na cele mieszkaniowe podatnika, przeznaczone na:

- zakup gruntu lub prawa wieczystego użytkowania gruntu pod budowę budynku mieszkaniowego, w wysokości poniesionej kwoty, ale nie przekraczającej kwoty stanowiącej iloczyn powierzchni $350m^2$ x cena $1m^2$ gruntu lub prawa wieczystego,

- budowę budynku mieszkalnego,
- wkład budowlany lub mieszkaniowy do spółdzielni mieszkaniowej,

- zakup budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkaniowego, w takim budynku od osób, które wybudowały ten budynek w ramach prowadzonej działalności gospodarczej,

- nadbudowy i rozbudowy budynku na cele mieszkaniowe do wysokości 371 mln zł,

- przebudowy strychu, suszarni lub adaptację innych pomieszczeń na cele mieszkalne,

- remont lub modernizację budynku mieszkalnego lub lokalu mieszkalnego zajmowanego na podstawie tytułu prawnego do wysokości poniesionych faktycznie wydatków nie mniejszych, niż 7,4 mln i nie większych niż 74 mln zł;

6. Wydatki poniesione w roku podatkowym na budowę własnego budynku mieszkalnego, wielorodzinnego z przeznaczeniem znajdujących się w nim lokali mieszkalnych na wynajem oraz wydatki na zakup działki pod budowę tego budynku;

7. Wydatki ponoszone przez podatnika na odpłatne doksztalcanie i doskonalenie zawodowe do wysokości 1 467 500 zł z tytułu:

- udziału w kursach i konferencjach oraz innych pozaszkolnych formach szkolenia zawodowego, jeżeli szkolenie zakończono pozytywnym wynikiem egzaminu,

- doksztalcenia w formach szkolnych,
- nauki języka obcego w formach zorganizowanych przez podmioty prowadzące działalność w tym zakresie;

8. Wydatki ponoszone przez podatnika na odpłatne doksztalcanie dzieci i młodzieży w szkołach niepublicznych w wysokości 6 549 600 zł na każde dziecko;

9. Wydatki na cele rehabilitacyjne ponoszone przez podatnika będącego osobą niepełnosprawną lub podatnika, na którego utrzymaniu są osoby niepełnosprawne. Za wydatki te uważa się:

- adaptację i wyposażenie mieszkań dostosowane do potrzeb wynikających z niepełnosprawności,

- przystosowanie pojazdów mechanicznych,
- zakup i naprawę indywidualnego sprzętu, urządzeń niezbędnych w rehabilitacji,

- odpłatność ponoszoną na pobyt na leczeniu sanatoryjnym, turnusie rehabilitacyjno-usprawniającym,

- opłacanie przewodnika osobie niewidomej I lub II grupy inwalidztwa,

- opiekę pielęgniarską nad osobą niepełnosprawną I grupy inwalidztwa,

- odpłatne tłumaczenie języka migowego,

- częściowa odpłatność za leki;

Podstawą odliczenia wydatków na cele rehabilitacyjne jest posiadanie dowodu poniesionych wydatków oraz oświadczenie podatnika o niekorzystaniu lub częściowym korzystaniu na te cele ze środków zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych lub Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

10. Wydatki poniesione w roku podatkowym w wysokości 12 360 400 zł przeznaczone na nabycie akcji od Skarbu Państwa, akcji w spółce tworzonej na podstawie przepisów o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych albo zakup obligacji od Skarbu Państwa.

Wysokość wydatków, które odliczamy od podatku na w/w cele ustala się na podstawie dokumentów stwierdzających ich poniesienie.

Małżonkowie mogą łączyć dochody.

Jeżeli małżonkowie podlegają odrębnemu opodatkowaniu i ponoszą wydatki oblicza się je zgodnie z wnioskami wyrażonymi w zeznaniach rocznych lub od dochodu każdego z małżonków, w proporcji wykazanej we wniosku. Jeżeli podatnik albo jego małżonek otrzymali kredyt bankowy lub pożyczkę z zakładu pracy na cele mieszkaniowe, budowlane, kwoty wydatkowane na te cele zmniejsza się o kwotę kredytu lub pożyczki, natomiast odliczeniu podlegają spłaty tego kredytu lub pożyczki wraz z odsetkami w kwotach, w których są dokonywane.

Bliższe wiadomości o zwolnieniach, obliczeniach, ulgach podatku dochodowego od osób fizycznych znaleźć Państwo w Dzienniku Urzędowym 80/91, 124/91, 52/92, 28/93, 66/93 oraz w Urzędzie Skarbowym.

Maria Gładysz

Z miłości nie da się żyć

Rozmowa z Jolantą Żeglecką-Styrną i Stanisławem Styrną - właścicielami spółki "Mimilandia"



fol. J. Głuch

- "Mimilandia", to zakład, który zajmuje się produkcją zabawek. Kto wymyślił tę nazwę?

- Moje dziecko. Zaczęliśmy działalność gospodarczą jako rzemieślnicy w 1980 r. i wówczas robiliśmy galanterię. To były czasy wiadomo jakie, nic nie było. I również nie było zabawek dla dzieci. W 1983 r. urodziła się moja córka i dla niej była zrobiona pierwsza zabawka. Zrobiona ręcznie, po prostu chałupniczym sposobem. Zabawka ta bardzo się podobała także innym dzieciom i wtedy powstał pomysł, żeby założyć firmę zabawkarską i firma ta powstała. Początkowo mieściła się ona w Krakowie, a później w 1985 roku została przeniesiona tutaj do Brzeska. Natomiast my sami, jako rodzina przeprowadziliśmy się do Brzeska trzy lata temu.

- Jakie zabawki cieszą się największym popytem?
- Wszystkie. Cała tajemnica polega na tym, żeby wypuścić na rynek zabawkę taką, która nie będzie chybiona. To musi być coś, co spotka się od razu z odbiorem, bo nie stać nas na robienie chybionych rzeczy. Nad nowym projektem myślą wszyscy pracownicy, a zdecydowanie pani Grażyna Filip, która jest naszym szefem produkcji. Zaczęło się od rodzinki stworków. Teraz jest to ponad dwadzieścia wzorów.

- Ile pracowników zatrudnia państwa spółka?
- Łącznie dwudziestu jeden.

- Duszą firmy jesteście państwo. Kto oprócz Was nadaje w ostatecznym stopniu kształt zabawkom?

- Z reguły wygląda to w ten sposób, że my robimy jakby ekspertyzę rynku. Co by trzeba było zrobić, żeby ten rynek znaleźć? Potem osobą, która rozpracowuje to na formę, organizuje spotkania z plastykami, którym my przedstawiamy swoje oczekiwania, albo oni dają swoje propozycje, jest Grażyna Filip.

- Kto jest największym odbiorcą państwa produktów?

- Proszę spojrzeć na tę mapkę. Ona jest już wprawdzie zupełnie niekompletna, natomiast te zaznaczone punkciki oznaczają, że tam jesteśmy. Tak mniej więcej wygląda sieć naszych sklepów i punktów sprzedaży.

Mamy swoich przedstawicieli w różnych miastach Polski i oni obsługują dane tereny. Mamy np. przedstawiciela w Bielsku-Białej i on zaopatrza Śląsk, podobnie akwizytorzy w Pile, Gliwicach, Ostrołęce, Gdańsku i Warszawie. Jest zasada, według której mamy swoje przedstawicielstwa. Taki człowiek dostaje od nas towar na kredyt, on nie płaci od razu za zabawki, dostaje aktualny cennik i działa sobie sam. Ja jeżdżę i np. mówię, żeby nastawiali się na handel z domami towarowymi, od nowego roku. Dane statystyczne mówią, że około 80% zabawek sprzedaje się w dużych placówkach handlowych, a nawet sieciach takich placówek, tylko 17% w małych sklepach. Akwizytorzy mogą o tym nie wiedzieć. Generalnie nie handlujemy z hurtowniami. Stworzyliśmy własną sieć sprzedaży, co jest bardzo ważne.

- Czy Wasze produkty są również za granicami?

- Nie. W tej chwili nie wybieramy się. Nie wszyscy np. wiedzą, że w ostatnim roku "Mimilandia" była producentem oficjalnej maskotki zimowej Uniwersjady. Opracowujemy również maskotki na inne imprezy sportowe, mamy także oferty dla przedsiębiorstw, dla których wykonujemy maskotki na potrzeby reklamowe. W tej chwili będziemy opracowywać maskotkę dla miasta Krakowa, mamy już zamówienie na to. Firma bardzo się rozbudowała. Po wykonaniu zamówienia na maskotkę spartakiady stanęliśmy przed problemem: albo zwolnić wszystkich ludzi, których na ten okres czasu zatrudniliśmy i wrócić do postaci małej firmy zatrudniającej pięć osób, wziąć zarobione pieniądze i np. zmienić samochód, względnie zostawić tych ludzi i zaryzykować większą produkcję z bogatszą ofertą. Wiadomo, że bogat-

szej oferty nie może wyprodukować pięć pań, bo potrzebowałyby na to trzy miesiące, siedemnaście pań robi to w miesiąc, a zabawek jest nie tylko więcej, ale są różnorodne. Tak więc zdecydowaliśmy się na tę drugą koncepcję. Okazało się wkrótce, że nie jesteśmy przygotowani, bo brak nam różnorodności, a w pewnym momencie mieliśmy problem zbytu jednorodnej produkcji, tak więc postanowiliśmy zróżnicować asortyment. W tej chwili z taką właśnie ofertą wybieramy się na Targi Poznańskie. Nie możemy się wystawiać, bo jest to zbyt droga impreza, jak na tak małą firmę. Chcemy się jednak dowiedzieć, jaka jest konkurencja, jakie są ceny i nowe wzory. Myślę, że powinniśmy wrócić z ciekawymi ofertami.

- W województwie tarnowskim jesteście państwo jedyną firmą zajmującą się produkcją zabawek.

- To nie jest zupełnie tak. Nie jesteśmy jedyną firmą zabawkarską, ale jedyną firmą zabawkarską tego typu. Nasza inność polega na tym, że pakujemy 30 wzorów zabawek, że mamy własną sieć dystrybucji, itd. Pracownicy zabawkarskich jest dużo, bo to jest dość prosta produkcja, która nie wymaga wielu specjalistycznych maszyn. Jest to dość popularna branża, tym bardziej, że na samym początku daje ona konkretne dochody. Z reguły są to małe pracownice, które mają opracowane 2-3 wzory i prosperują dobrze nawet do dwóch lat, ale po tym czasie muszą przekroczyć pewną barierę. Jeżeli brak im pieniędzy, to wszystko się kończy, firma upada.

- Rozpoczynając działalność gospodarczą korzystaliście państwo z kredytów?

- Rozpoczynając, nie. Ale w tej chwili tak. Zdecydowaliśmy się na kredyt w tamtym roku, kiedy kondycja finansowa firmy nie była najlepsza. Dostaliśmy kredyt z dwóch banków. Bankiem, który zainteresował się nami poważnie jako pierwszy, był Prosper Bank w Tarnowie. Bank ten nie tylko pomógł nam finansowo, ale także starali się nam doradzać. Bardzo sobie cenimy tę pomoc mimo, że procent może nie jest najkorzystniejszy. Oni uruchomili nam linię kredytową, co jest bardzo ważne. Uważam, że nie można rozwijać interesu, nie mając kredytu. Prawda jest jedna, każdy, kto zakłada własny interes musi się liczyć z tym, że będzie najczęściej pracującym i najgorzej opłacanym pracownikiem.

- Jak wiadomo, do założenia własnego interesu są potrzebne pieniądze i ludzie, co jest ważniejsze?

- To jest bardzo trudne pytanie. Myślny nie mieli ani pieniędzy ani ludzi. Tak, więc pieniądze trzeba było zdobyć, trochę wypracować. Trzeba się liczyć z tym, że nie można tych dochodów od razu konsumować. Jeśli chodzi o zabawki. No cóż, jest to bardziej podejście emocjonalne niż racjonalne. W tym przypadku ważniejsi są ludzie. Człowiek, który robi zabawkę, musi mieć własne podejście do niej. Od niego przecież zależy, jaki wyraz twarzy będzie ona miała. Czy będzie sympatyczną przytulanką, czy potworkiem.

- Kończąc dziękuję państwu za rozmowę i życzę "Mimilandii" w bieżącym roku samych sukcesów.

rozmawiał J.G.

Z choreografem Janiną Kalicińską rozmawia Ryszard Cuber

Folklor to całe moje życie

- Pani Janko, prowadzi pani zespół "Krakowiacy Ziemi Brzeskiej" - czym zajmowała się pani wcześniej, jak przebiegała pani kariera zawodowa?

- Jestem choreografem, ostatnio używa się nawet takiej nomenklatury - etnochoreograf, to znaczy, że w mojej pracy najważniejszy jest folklor, bezpośrednio związany z prawami etnografii. W tym kraju pracuje wielu choreografów, znakomitych techników, dla których jednak autentyczny folklor nie jest ważny. Z wykształcenia jestem pedagogiem, istotniejszy dla mnie był jednak drugi kierunek, a mianowicie czteroletnie studium pedagogiczno-choreograficzne zorganizowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Bardzo dużo zawdzięczam też kursom organizowanym przez Ministerstwo Oświaty w latach 1948-1950. Kultura w tych powojennych latach była w rękach nauczycieli i w ministerstwie doskonale to rozumiano. Uczono nas tam wszystkiego: teatru, reżyserii, śpiewu, tańca i pracy kulturalno-oświatowej w tzw. terenie.

- Zespół ZNP "Krakowiacy Ziemi Brzeskiej" powstał w 1968 roku i od początku sprawuje pani w nim funkcję choreografy, reżysera, kierownika artystycznego. Czy prowadziła pani także inne zespoły i w jaki sposób trafiła pani do Brzeska?

- Szereg lat związana byłam ze szkolnictwem - prowadziłam liczne kursy tańca dla instruktorów i młodzieży, organizowane przez Kuratorium Krakowskie i Poradnię Szkolnictwa Zawodowego. Prowadziłam także zespoły w Michałowicach i Tyńcu oraz konsultowałam inne grupy folklorystyczne. Nie pamiętam kto wpadł na ten pomysł i zaprosił mnie do prowadzenia zespołu w Brzesku, w każdym razie kierownikiem, księgową, administratorem i duszą zespołu była pani Maria Motylewska.

- Od 25 lat związana jest pani z zespołem "Krakowiaków" - skąd czerpie pani inspiracje do tworzenia tak oryginalnych widowisk?

- Jestem związana z tym terenem, urodziłam się w Wierchosławicach a dziadek - z czego jestem bardzo dumna - pracował jako kowal w Dębnie. W okresie międzywojennym działał w Zaborowie nauczyciel Jędrzej Ciemiak, który następnie został wizytatorem ds. kultury wsi w Ministerstwie Oświaty. Był to człowiek do tego

stopnia oddany rodzimej kulturze, że jako jedyny na ogólnopolskie konferencje przychodził w stroju krakowskim ze skrzypcami pod pachą i był znany wszystkim jako "ojciec chrzestny" Zaborowa. W przerwach konferencji zbierał nauczycieli, siadał, grał na skrzypcach i uczył ich pieśni ludowych. Dorobek jego, Jakuba Bojki oraz to co zachowało się w tradycji mieszkańców Ziemi Brzeskiej to moje inspiracje.

- Jakie - o ile były - sukcesy zespołu najbardziej pani ceni?

- Było ich wiele, zespół miał możliwość wielu wyjazdów, zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Uczestniczyliśmy w festiwalach, konkursach, często zdobywaliśmy nagrody i wyróżnienia, m.in. uhonorowano nas nagrodami ministrów kultury i sztuki, oświaty, Centralnej Rady Związków Zawodowych itp.

- Czy miało miejsce jakieś zdarzenie, które szczególnie utkwiło pani w pamięci?

- Pierwszy nasz wyjazd za granicę - do Finlandii. Byliśmy zaproszeni na uroczystość 100-lecia Stowarzyszenia Ziemianstwa, która połączona była z wielką międzynarodową wystawą rolniczą i targami. W czasie jednego z występów okropnie padał deszcz, publiczność pod gołym niebem

trwała do końca programu, nikt nie odchodził. Skończył się występ, przestał padać deszcz, zaświeciło słońce. Podeszło do nas starsze małżeństwo z młodą dziewczyną, przez tłumacza dowiedzieliśmy się, że ona jest ociemniała, ale że wszystko słyszała i chciała by dotknąć naszych strojów, poprzez dotyk wyobrazić sobie jak wyglądamy. To było tak piękne, tak wzruszające, gdy ona dotykała tych strojów wianków, pasów krakowskich - zapamiętałam to na całe życie.

- Z którym z kierowników zespołu pracowało się pani najlepiej i czy były jakieś konflikty?

- Najsympatyczniej wspominam współpracę z M. Motylewską, może dlatego, że były to początki. O konfliktach - jasne, że były - nie chciałabym mówić.

- Jak ocenia pani zespół "Krakowiaków Ziemi Brzeskiej", któremu poświęciła pani 25 lat swojego życia?

- Szczerze? Tańczymy nienadzwyczajnie, śpiewamy tak sobie, mamy bardzo dobrą kapelę i cudowne stroje. Sądzę, że właśnie stroje mogą być naszym powodem do dumy, odtworzone ze wzorów muzealnych są bardzo cenne.

- Życzę pani wielu jeszcze sukcesów w pracy artystycznej, a zespołowi "Krakowiaków Ziemi Brzeskiej" - kolejnych 25 lat i dziękuję za rozmowę.

cerowy statek z żaglami; 2-przeciwnieństwo bogactwa; 3-śpiewana w Boże Narodzenie;

Kwadrat "D": Poziomo: 2-disneyowski kaczor; 5-spożywczy lub z zabawkami; 6-sznur z pętlą do chwytania koni; Pionowo: 1-przedstawiciel państwa przy obcym rządzie; 3-zbiór map; 4-odmiana "LEGO";

Nagrody - zabawki ufundowane przez "Mimilandię" otrzymują:

Emilka Borcz (Brzesko), Marta Cichostępska (Uszew), Dawid Drużkowski (Brzesko), Elżbieta Duško (Jadowniki), Marcin Kraczkowski (Brzesko), Magda Olszewska (Grądy), Michał Olszewski (Mokrzyńska), Anna Pajor (Brzesko), Joanna Puskarczyk (Brzesko), Mateuszek Salamon (Brzesko). Wszystkich nagrodzonych zapraszamy do redakcji dn. 10 stycznia - godz. 16.00

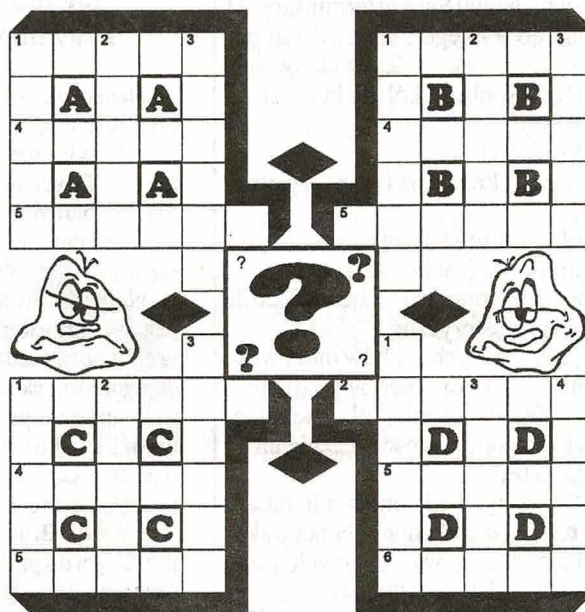
Na rozwiązania krzyżówki czekamy do 20 stycznia. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę.

KRZYŻÓWKA dla dzieci

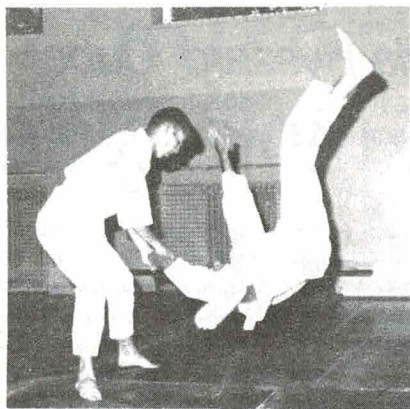
Kwadrat "A": Poziomo: 1-duży czarny ptak; 4-w przysłowiu "...nogą zamiata"; 5-owoc południowy lub przewisko chłopca-psotnika; Pionowo: 1-..., nadzieja, miłość; 2-lęk, niepokój; 3-np. fotograficzny.

Kwadrat "B": Poziomo: 1-obóz "pod gołym niebem"; 4-BMX; 5-Pismo święte; Pionowo: 1-ulubiona lalka dziewczynek; 2-zamek królewski w Krakowie; 3-rowerowa lub pływak;

Kwadrat "C": Poziomo: 1-drzewo owocowe; 4-"dziecko" krowy; 5-Łazienkowska lub W-Z; Pionowo: 1-spa-



Opr. M&G Hajduk



fot. B. Hajduk

Aikido - sztuka walki łącząca w sposób harmonijny ciało i umysł ćwiczącego, gdzie filozofia pojmowania życia jest głównym celem.

Powszechnie uważa się, że Aikido jest czymś więcej, niż jednym z wielu systemów walki. Mówi się, że jest to sztuka wojenna bez walki, a w technikach i sposobach poruszania splatają się

elementy psychologii i filozofii.

Znaczenie tej sztuki walki można uchwycić przez jej etymologię: Ai - harmonia, akceptacja, zgoda, jedność; Ki - duch, dusza, energia; Do - droga, metoda, sposób bycia i postępowania. Całość można zatem tłumaczyć jako "drogę harmonii z naturą poprzez doskonalenie umysłu i ciała". Trochę podobne ruchowo do znanego wszystkim Judo - Aikido nie jest ukierunkowane na sport lecz na samoobronę,

nie ma w nim walk i zawodów sportowych.

Nacisk kładzie się na piękno ruchu oraz siłę ducha. W 1959 roku Aikido zostało włączone do programu zajęć z kultury fizycznej na japońskich uczelniach i bardzo szybko stało się niezwykle popularne nie tylko w Japonii, ale także za granicą.

Najważniejszą zasadą w Aikido jest wykorzystanie siły atakującego w celu obezwładnienia go. Metoda ta daje możliwość panowania nad własnym ciałem podczas obrony oraz umożliwia koncentrację na wykonywaniu niekolizyjnych, sferycznych ruchów, które uczą unikania stosowania siły. Brak dużej siły fizycznej przyciąga do praktyki Aikido kobiety oraz młodzież szkolną.

Zasada nie przeciwstawiania siły sile jest obca kulturze europejskiej, czego dowodzi niestety życie. Na ulicach naszych miast i w szkołach trwa kult prymitywnej siły. Ten sam kult przenoszony jest w formie niezdrowych ambicji na inne dziedziny życia, np. karierę zawodową, sukcesy materialne, pogoń za "dobrobytem". Aikido jest doskonałą alternatywą na konsumpcyjny i pusty styl

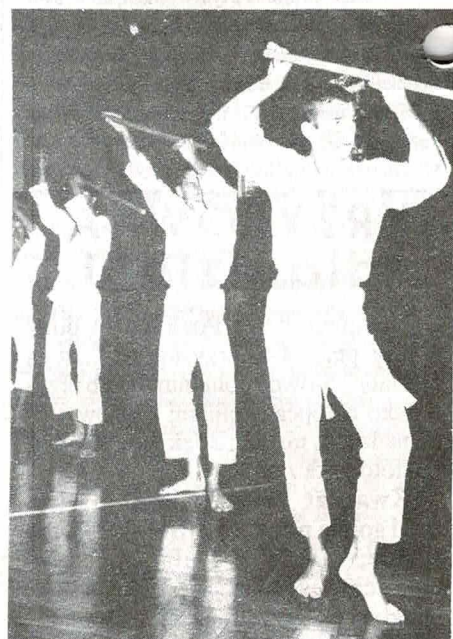
życia. Otwiera oczy praktykującego na zrozumienie siebie samego i innych ludzi, oraz nadaje jego życiu kierunek ku poszukiwaniu humanitarnych i głębokich wartości moralnych. Mistrzostwo w tym pojęciu nie jest tylko określoną precyzją techniczną, ale przede wszystkim pewną życiową postawą, którą cechuje umiejętność przewyższania słabości, egoizmu, lenistwa i roztargnienia. Aikido to szkoła wytrwałości, tolerancji, odpowiedzialności i szacunku dla życia.

Aikido jest trudne,

wymaga kultywowania upartej, ciężkiej pracy, która na pewno nie jest sposobem na rozrywkowe spędzenie czasu, to nałożenie na swe barki dodatkowych obowiązków. W Aikido nie znajdują ludzie pragnący "zwycięstw", bo nie isją w nim zawody. Tu potwierdzenia swej wartości szuka się nie w rywalizacji z innymi, lecz w przełamywaniu samego siebie. Aikido jest dla wszystkich tych, którzy nie lubią walki i starają się w swym życiu unikać konfliktów.

Sekcja Aikido w Brzesku "Dojo Dobrego Wieczoru" istnieje od 14.IX.1992 r. przy MOK. Opiekunem i koordynatorem pracy tej grupy jest mistrz Czesław Aleksander Poczykowski (2 Dun Aikido i 1 Dun Judo) z Nowego Sącza, który regularnie odwiedza Brzesko, prowadzi zajęcia oraz przeprowadza egzaminy na kolejne stopnie. Do sekcji przyjmowana jest młodzież od 16 roku życia oraz osoby dorosłe.

Paweł Sitarz



fot. B. Hajduk

Zimowy wypoczynek - 1994

Komenda Hufca ZHP im. Mikołaja Kopernika w Brzesku zaprasza: uczniów, harcerzy, niezorganizowanych, na zimowisko do Hańczowej koło Wysokiej woj. Nowy Sącz w terminie od 31 stycznia do 9 lutego 1994 r. Koszt pobytu - 1 350 tys. zł. Zakwaterowanie Internat Zespołu Szkół Rolniczych w Hańczowej.

Atrakcje:

- ciekawy krajobraz i teren wycieczkowy,
- dobre warunki dla uprawiania sportów zimowych (sanki, narty, łyżwy),
- bogate propozycje zajęć na każde warunki atmosferyczne,
- dla najlepszych uczniów możliwość złożenia Obietnicy Zuchowej, dla harcerzy - Przyrzeczenia, dla niezorganizowanych możliwość wstąpienia w szeregi ZHP,
- dla wszystkich chętnych możliwość nauki jazdy konnej dla początkujących, a dla zaawansowanych jazda konna (za dodatkową opłatą).

Zgłoszenia należy kierować do Komendy Hufca w terminie do 15 stycznia 1994 r.

Inne szczegółowe informacje dotyczące przygotowania do wyjazdu zostaną przekazane na spotkaniu wszystkich uczestników w dniu 21 stycznia 1994 roku o godz. 15.00 w lokalu Komendy Hufca.

Do zobaczenia na zimowisku.

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT

Mecz na "szczyście"

W meczu III ligi siatkówki spotkały się drużyny uchodzące powszechnie za faworytów ligi czyli "Okocimski" i WKS "Wawel" Kraków.

Pierwszy set to wyrównana walka, jednak z przewagą 1-2 punktów drużyny z Krakowa. Przy stanie 12:13 proste błędy zawodników "Okocimskiego" spowodowały przegraną tego seta. Drugi set to wygrana "Wawelu" 15:1 i denerwująca bezradność naszych siatkarzy. Dopiero w III secie "Okocimski" zagrał tak, jak oczekują od niego sympatycy siatkówki. Wygrał 15:12 przy stałej przewadze. Set IV rozpoczął się od przewagi naszych siatkarzy. Było już 10:6, lecz za chwilę wynik zmienił się na 11:10. Dwa udane bloki J. Opach i 13:10. Za moment 15:11 i stan meczu 2:2 w setach. Set V to zawsze loteria. Każda akcja kończy się zdobyciem punktu przez jedną z drużyn. Rozgorzała zażarta walka, zanotowano 9 razy stan remisowy. "Okocimski" prowadził 14:13 i

miał piłkę meczową.

Jednak zbyt nerwowość i brak pewności działania spowodowały, że tego seta (16:18) i cały mecz wygrała

drużyna "Wawelu".

Zarówno ten mecz, jak i rewanż mają duże znaczenie, bowiem wyniki tych spotkań są zaliczane do gry z zespołami grupy wschodniej makroregionu "Małopolska".

KS "Okocimski" - WKS "Wawel" Kraków - 2:3 (-12;-1;12;11;-16)

"Okocimski": J. Opach, T. Gomołka, T. Dragun, W. Łanocha, W. Stono, R. Bednarski oraz A. Gardziel, K. Foryś.

Wyniki pozostałych meczów:

"Dunajec" Nowy Sącz:
KS "Okocimski" - 0:3

KS "Okocimski":
GKS "Glinik" Gorlice - 3:0

"Hutnik" Kraków:
KS "Okocimski" - 2:3

"Wanda" Kraków:
KS "Okocimski" - 0:3

Swoje mecze rozgrywała również

druga drużyna "Okocimskiego"

"Wanda" Kraków:
KS "Okocimski" IB - 3:1

KS "Okocimski" IB:
AZS-AWF Kraków - 3:1

"Hutnik" Kraków:
KS "Okocimski" IB - 1:3

KS "Okocimski":
"Tarnovia" - 2:3

"Dunajec" Nowy Sącz:
KS "Okocimski" IB - 3:0

Siatkarze "Okocimskiego", drużyna juniorów, dzięki hurtowni obuwia "MAWEX" za zakup strojów sportowych.

Wiesław Gibes

Ogłoszenie

Informujemy, że poszukujemy współpracowników, z Brzeska i okolic. Liczymy szczególnie na ludzi młodych, pełnych inicjatywy (mogą to być również osoby uczące się). Jeżeli uważasz, że masz pomysł na ciekawy tekst przyjdź lub zatelefonuj do nas! Jeszcze lepiej, gdy przyjdiesz już z gotowymi tekstami.

Poszukujemy także młodych osób, które chciałyby się zająć kolportażem gazety.

Czekamy na Was w redakcji od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-16.00.

SPROSTOWANIE

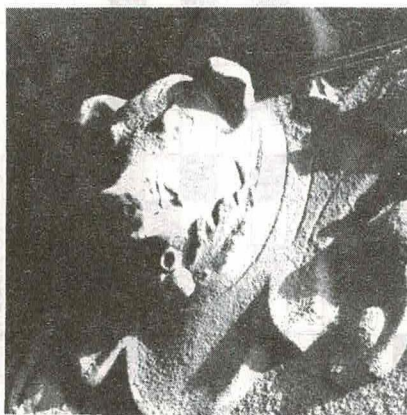
W tekście "Moje spotkania z Niemcami" popełniłem błąd w zdaniu: "Ponieważ prace >>były tworzone<< w języku polskim, wydaje się, że współautorką sukcesu Kasi jest również polonistka Bożena Kalinowska" - powinno być **Bogumiła Put**.

Obydwie panie bardzo przepraszam.

Ryszard Cuber

Gdzie to jest?

Jeżeli rozpoznacie Państwo detal architektoniczny ze zdjęcia prosimy o przysłanie do naszej redakcji odpowiedzi na pytanie, gdzie on się znajduje (ulica, nr domu). Na kartki pocztowe z odpowiedziami czekamy do 20 stycznia. Konkurs sponsoruje Firma Handlowa "Skarbek".



fot. J. Głuch

BIM - Brzeski Magazyn Informacyjny. Redaguje zespół: Jan Gwizdała - redaktor naczelny, Ryszard Cuber, Mariusz Czoba, Marek Kołdras - sekretarz redakcji, Zofia Sitarz, Jerzy Wyczęsany. Projekty graficzne Damian Styma.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. T. Kościuszki 7, tel. 317-03. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie - w razie ich wykorzystania - możliwość dokonywania skrótów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku.

Dyżury w redakcji prowadzone są od wtorku do piątku w godzinach od 9.00 - 16.00, w poniedziałek od 9.00 - 19.00.

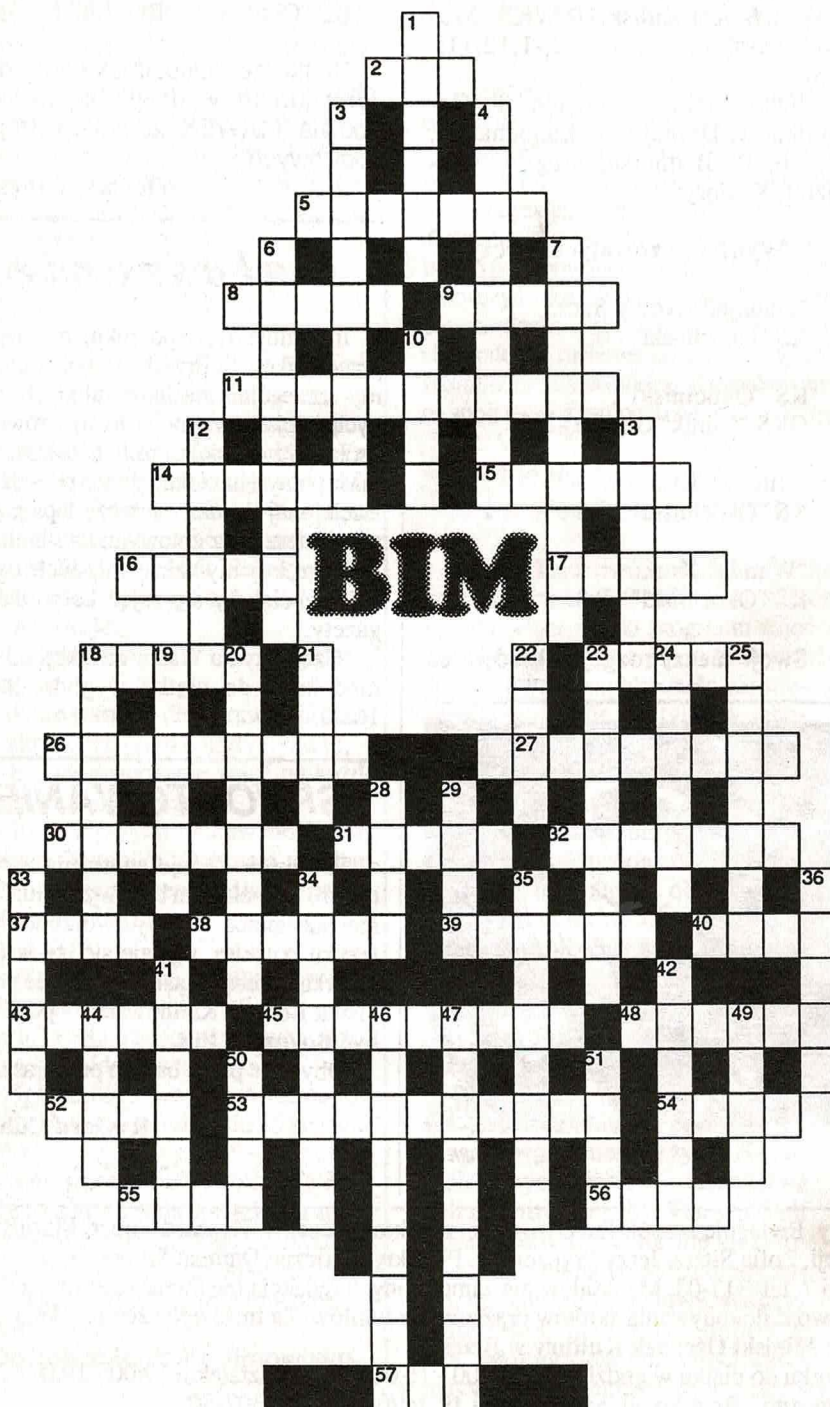
Skład, łamanie i druk: **Printgraph** - Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel/fax (0-192) 307-50

Krzyżówka noworoczna

Poziomo:

2. najkrótsza "Świętojańska"; 5. obuwie na deszczową pogodę; 8. np. biały; 9. dzieli się na masowy i wyczynowy; 11. jedno z podstawowych składników pożywienia; 14. tam kura na grzędzie; 15. nie chce wyrosnąć na dłoni; 16. maszyna drogowa; 17. w powiedzeniu, z deszczu pod nią; 18. jeden z mistrzów kierownicy (formuła I); 23. period; 26. po wyroku; 27. zwierzęta niszczące: zasiewy, uprawy, plony; 30. w pokoju z "zabkami"; 31. ma ją stary dowcip; 32. gdy wiatr wieje -

kręci i miele; 37. wyjątkowy egzemplarz; 38. znany aktor, albo mieszkanie jednego z graniczących z nami krajów; 39. zmiana wyrazu twarzy; 40. w dawnej Polsce m.in. opłata za przejazd przez rogatki; 43. bez niej nie ma programu; 45. tłumaczenie, przekonywanie; 48. rośnie na drożdżach; 52. z mieszkaniem na grzbiecie; 53. jedna z ewolucji w występach parami na lodzie; 54. królewski fotel; 55. ujęcie na planie filmowym; 56. ptak rybożerny z rzędu mew-siewek; 57. czerwony, polny kwiat;



rys. Z. Szulc

Pionowo:

1. czapka z nim bywa; 3. rodzaj cy lindra; 4. zdarzenie losowe; 6. chodzą z szopką, gwiazdą lub Turoniem; 7. był nim Gał Anonim; 10. coś się przypała; 12. polskie miasto z dwoma uniwersytetami; 13. buduje instrumenty strunowe - zwłaszcza smyczkowe; 18. przywdział ją T. Kościuszko; 19. antonim wyżyny; 20. ustawowy akt łaski; 21. ochrona dla skóry; 22. każda z dziewięciu córek Zeusa, opiekunek sztuk pięknych i nauk; 23. tak kiedyś określano "ciuchcie" kursującą bocznica do browaru; 24. popularne imię żeńskie; 25. określenie małych dzieci; 28. ze złem tworzy komplet; 29. samotny w Raju; 33. prezentacja; 34. bywa nie do zdobycia; 35. jeden z podstawowych manewrów za kierownicą; 36. wieloczynnościowy w kuchni; 41. ekspert; 42. może być figowy; 44. coś nowego; 46. skrajny nacjonalizm; 47. mieszkanie Alzacji; 49. ten znak odróżnisz po kształcie; 50. jego jednostką jest om; 51. przedporcie;

opracował R.C.

Zabawkę za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru otrzymuje pani Ewa Karaś.

Nagroda do odebrania w redakcji.

Na rozwiązania czekamy do 20 stycznia. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę - zabawkę o wartości 150 tys. zł, którą ufundowała firma Mimilandia spółka z o.o. mieszcząca się przy ul. Kopernika 18a.

Anegdoty o wielkich ludziach

Słynny dramaturg, poeta i powieściopisarz brytyjski, Oscar Wilde, był zadłużony po uszy. Leżał już na łożu śmierci, gdy dowiedział się, jakich honorariów żądają czuwający przy nim lekarze.

Westchnął tylko i rzekł:

- Stanowczo umieram ponad stan.